

BIM

ISSN 1232-5678

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY

MAJ 2000 • NR 5 (93)

CENA 2 zł

RESTAURACJA ZAMKOWA W DEBNIE

przy trasie E - 4

serdecznie zaprasza
na śniadania, obiady, kolacje.
Organizujemy również przyjęcia
weselne, komunijne, okolicznościowe.
Gwarantujemy:
wspaniałą kuchnię i miłą obsługę.
Obok restauracji dogodny parking.



KOBA

Jeśli chcesz mieć dużo kasy - zbieraj puszek całe masy!!!



KOBA S.A. BIURO RECYKLINGU ALUMINIOWEJ PUSZKI NAPOJOWEJ, ul. SOLSKIEGO 9, 32-800 BRZESKO
tel. (014) 68-62-410, 68-624-411 fax (014) 66-313-81 e-mail: koba@mail.zetosa.com.pl

SESJA

ABSOLUTORYJNA

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej Brzeska radni przyjęli sprawozdanie z wykonania budżetu za 1999 r. oraz udzielili absolutorium Zarządowi Miejskiemu z tytułu wykonania tego budżetu. Uchwała aprobująca działania Zarządu w ciągu minionego roku podjęta została prawie jednogłośnie, przy jednym głosie wstrzymującym się.

Zgromadzeni na XVI sesji rajcy miejscy określili ponadto inkasenta należności drugiej raty łącznego zobowiązania pieniężnego, podatku rolnego, leśnego, podatku od nieruchomości za 2000 r. oraz podatku od posiadania psów z terenu wsi Sterkowiec.

Od 26 kwietnia mieszkańcy Okolic mogą się również poszczycić posiadaniem nazw ulic. Zaopiniowane przez mieszkańców tej wsi nazwy zostały zaakceptowane przez radnych i już niebawem rozpocznie się montaż odpowiednich tablic. (IW)

PODJĘTO WAŻNE UCHWAŁY

Odbyła się XIV sesja Rady Powiatu. Starosta brzeski przedstawił sprawozdanie z prac Zarządu Powiatu za okres od dnia jego utworzenia do końca ubiegłego roku. Podczas sesji został zatwierdzony roczny plan pracy poszczególnych komisji. Zarząd zaprezentował ponadto protokół z wykonania budżetu za 1999 r.

Podjęto szereg ważnych uchwał m.in. w sprawie przekazania mienia Samodzielnemu Publicznemu Zespołowi Opieki Zdrowotnej w Brzesku. Rada Powiatu powierzyła SP ZOZ na własność w nieodpłatne użytkowanie nieruchomości wraz z częściami składowymi czyli budynkami. ZOZ otrzymał również mienie ruchome czyli sprzęt medyczny oraz tzw. wartości niematerialne stanowiące fundusz założycielski.

Radni wyrazili zgodę na dokonanie darowizny nieruchomości na cele publiczne dla gminy Czchów, której w ubiegłym roku zostało przekazane prowadzenie zadań z zakresu podstawowej opieki zdrowotnej. W konsekwen-

cji tej uchwały pomniejszono fundusz założycielski Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Brzesku.

Na wniosek społecznej rady SP ZOZ w Brzesku dokonano zmian w statucie, wpisując do niego poradnie osteoporozy oraz alergologiczną.

Na sesji ustalono opłaty w schronisku młodzieżowym w Czchowie. Podjęto też uchwałę w sprawie rozpoczęcia budowy Zespołu Szkół Średnich w Brzesku.

W wyniku przeprowadzonego przetargu na bankową obsługę, Zarząd Powiatu zaopiniował jako najkorzystniejszą - ofertę banku PKO BP Oddział w Brzesku.

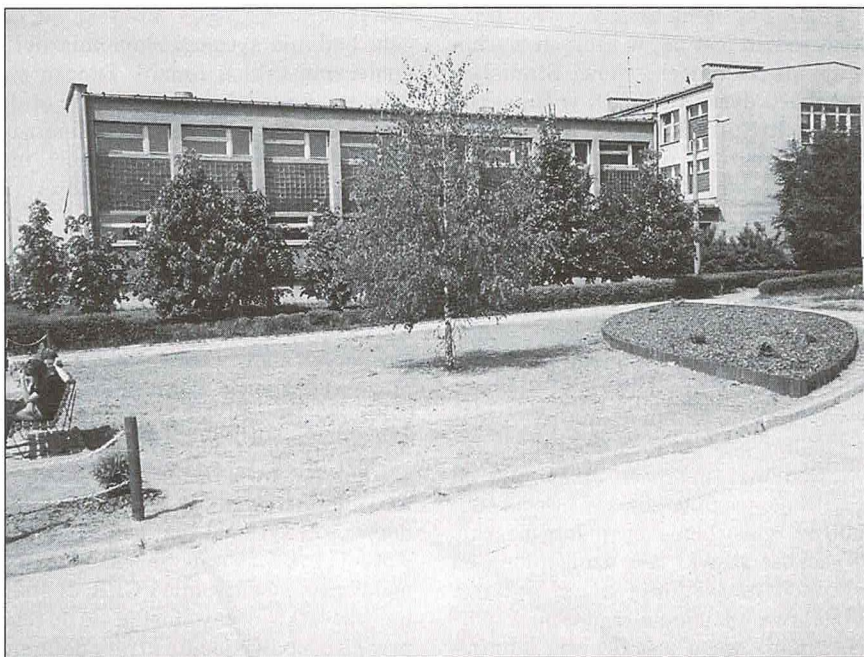
W programie sesji przewidziano również ustalenie opłat za pobyt w internacie w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Złotej. Ze względu na wątpliwości radnych co do uzasadnienia konieczności podwyższenia stawek, postanowiono ponownie rozpatrzyć uchwałę w komisjach merytorycznych. (ReS)

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA

Gimnazjum Publiczne nr 2 w Brzesku podpisało z Brzeskimi Zakładami Komunalnymi umowę o współpracy w zakresie utrzymania zieleni wokół budynku szkolnego przy ul. Królowej Jadwigi. W ramach tego przedsięwzięcia firma, mająca duże doświadczenie w pracach pielęgnacyjnych, podjęła się zagospodarowania klombu przed głównym wejściem do placówki. Dotychczas teren ten był mocno zaniedbany, a szkoła nie miała pieniędzy na uporządkowanie zieleni.

- Skwer został obsadzony nową, znakomicie komponującą się z otoczeniem, roślinnością. Ponadto jego część otoczono palikami, a wewnątrz wypełniono korą. Całość urozmaicono elementami drewnianymi. Na pozostałym terenie posadzono trawę, która już niebawem powinna stworzyć gęsty, zielony dywanik - mówi prezes BZK, Janusz Koczur.

Firma, zgodnie z umową, zobowiązała się w okresie wiosny i jesieni do pielęgnacji nowego klombu. Zdaniem dyrektorki Gimnazjum Publicznego nr 2 w Brzesku, Danuty Dębskiej, szkoła zamierza w miarę możliwości zagospo-



darowywać dalsze fragmenty zieleni. Już teraz inicjatorzy akcji pragną podziękować firmie Granit za udostępnienie po obniżonej cenie kamieni ozdobnych oraz Urzędowi Miejskiemu, który nieodpłatnie przekazał ławki.

Akcja zainicjowana przez Brzeskie Zakłady Komunalne i Gimnazjum nr 2 jest precedensem na skalę powiatu, a może nawet i województwa. Stanowi tym samym doskonały przykład do naśladowania. (IW)

UROCZYSTOŚCI 3 MAJOWE

Bardzo uroczyście obchodzono w Brzesku Święto Konstytucji 3 Maja. Wielu mieszkańców miasta wzięło udział w polowej mszy św. w intencji ojczyzny, celebrowanej na placu Kazimierza Wielkiego. Tuż po niej delegacje zakładów pracy, poczty sztandarowe, władze miasta i powiatu przemaszewali pod Grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli wieńce i wianki kwiatów. (IW)



RODZINY ZASTĘPCZE - SPOSÓB NA ŻYCIE ?

Działające od ponad roku Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Brzesku zajmuje się m.in. tworzeniem rodzin zastępczych dla osób niepełnoletnich, częściowo lub całkowicie pozbawionych opieki rodzicielskiej.

- Aktualnie na terenie powiatu takich rodzin jest 58, w których wychowuje się 79 dzieci - mówi Stanisław Lambert, dyrektor PCPR w Brzesku.

Na ich utrzymanie PCPR wydało w zeszłym roku przeszło 600 tys. zł. Rodzinę zastępczą przyznaje się dziecku w sytuacji, gdy opieka rodzicielska nad nim nie jest wystarczająca. Może to mieć miejsce, gdy: umrą rodzice lub jedno z nich, rodzice są chorzy psychicznie, nadużywają alkoholu, są nieporadni życiowo ze względu na występujące u nich upośledzenie i niedorozwój umysłowo-emocjonalny lub w wypadku, gdy porzucą dziecko.

Rodziny zastępcze otrzymują od PCPR pomoc finansową w kwocie 400-500 zł miesięcznie na jedno dziecko. Wysokość stawki jest uzależniona od sytuacji materialnej danej rodziny. Podstawą udzielenia tego typu wsparcia finansowego jest decyzja administracyjna, wynikająca z ustawy o pomocy społecznej. Zdarzają się jednak sytuacje, gdy przybrani rodzice nie posiadają żadnego źródła dochodów, a jedynymi finansami, jakimi dysponują, są środki pozyskane od PCPR.

Stworzenie rodziny zastępczej może więc stać się jej ukrytym źródłem dochodów.

Aby przeciwdziałać tego typu zjawiskom, PCPR w najbliższym czasie nasili akcję przeprowadzania wywiadów środowiskowych, które mają na celu badanie sytuacji ekonomicznej i społecznej takich rodzin. Zdarza się bowiem, że opiekunowie, mając stałe źródło dochodów w postaci dofinansowywania powierzonych im dzieci, nie starają się zdobyć środków materialnych na własne potrzeby.

W umowie powierzenia opieki nad dzieckiem jest zawarty przepis, który mówi o tym, że w wypadku rażącego naruszenia przez rodzinę zastępczą przyjętych obowiązków lub w sytuacji mogącej stanowić zagrożenie zdrowia czy życia dziecka, organ administracji jest uprawniony do rozwiązania umowy bez wypowiedzenia, ze skutkiem natychmiastowym. O każdej zmianie, dotyczącej sytuacji materialnej, zdrowotnej i bytowej, rodzina zastępcza ma obowiązek powiadomić PCPR. Jednak nie wszystkie osoby stosują się do tego przepisu, obawiając się utraty dofinansowania. Oczywiście nie można uogólniać negatywnej oceny dotyczącej przybranych rodziców, gdyż w większości przypadków stwierdza się ich ogromne zaangażowanie w celu wychowania swoich podopiecznych. (ReS)

NOWE WŁADZE PKPS

Podczas ostatniego Walnego Zebrania Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Brzesku dokonano wyboru nowego zarządu. Jego prezesem został obecny dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2, Józef Kaczmarczyk.

W skład nowego zarządu weszli także: Jerzy Majdys, Zofia Mrzygłód, Piotr Radziak, Marek Zachara, natomiast członkami Komisji Rewizyjnej zostali: Maria Kociołek, Zofia Knaga i Izabela Jadcak.

Statutowymi obowiązkami PKPS-u są m.in. działalność charytatywna, pomoc ludziom biednym, jak również organizowanie spotkań z podopiecznymi (coroczna Wigilia). Zdaniem obecnego prezesa, Józefa Kaczmarczyka, jednym z najważniejszych założeń na przyszłość jest pozyskiwanie sponsorów, przygotowywanie zbiorów w zakładach pracy, organizowanie festynów i zabaw, co znacznie pomoże w gromadzeniu środków własnych, wykorzystywanych później np. do zakupu świątecznych upominków, lekarstw, czy wypłat zapomóg.

Obecnie Polski Komitet Pomocy Społecznej w Brzesku rozprawdza po obniżonych cenach partię lekarstw przekazanych tej instytucji przez firmę Bayer. W biurze przy ul. Mickiewicza zatrudniono ostatnio również pracownika od spraw socjalnych. Wszyscy mieszkańcy miasta mogą się tutaj zgłaszać po niezbędne informacje. Biuro czynne jest w poniedziałek od godz. 12⁰⁰ do 16⁰⁰, a w pozostałe dni od 8³⁰ do 14³⁰. (IW)

DO WOJA PRZEZ INTERNAT

Od 26 kwietnia do 6 czerwca w Brzesku trwa wiosenny pobór do wojska chłopców urodzonych w roku 1981 i starszych. Po raz pierwszy komisje poborowa i lekarska urzędują w gościnnym budynku internatu Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych. W poprzednich latach pobór odbywał się w budynku kręgielni TKKF „Sokół”. Codziennie przed komisjami stają 19-latkowie z Brzeska i siedmiu gmin powiatu brzeskiego. Do poboru każdego dnia zgłasza się około trzydziestu młodych ludzi.

Każdy poborowy otrzymuje wezwanie na konkretny dzień, na godzinę 8⁰⁰. Zebrani w kawiarence zaopatrzonej w bieżącą prasę oraz telewizor i wideo, poborowi wysłuchują pogadanki oficera Wojska Polskiego na temat organizacji poboru, możliwości kształcenia w szkołach wojskowych i podnoszenia kwalifikacji, a następnie oglądają filmy dydaktyczne o tematyce antyalkoholowej, uzależnieniach itp. Każdy indywidualnie wzywany jest do pisarzy w celu stworzenia kartoteki wojskowej i wypisania odpowiednich dokumen-



tów. Z kolei stawiają się przed komisją lekarską złożoną z dwóch lekarzy internistów (w tym roku Tomasz Zabiegała i Marek Zator) i chirurga (Adam Szafarski). Po przejściu komisji lekarskiej i ustaleniu stanu zdrowia poborowy staje przed komisją poborową kierowaną przez ppłk. Andrzeja Tyrkła, szefa Wojskowej Komendy

Uzupełnień w Bochni. Teraz już tylko młodzieniec odbiera książeczkę wojskową z ustaloną kategorią zdrowia, „bilet” do wojska lub odroczenie np. z tytułu pobierania nauki. W ostatnim dniu poboru przed komisjami staną dziewczęta uczące się w ostatnich klasach liceów medycznych.

Tekst i fot.: **R. Cuber**

INFORMACJA DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Uchwałą Nr 8/2000 Rady Nadzorczej Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych z dnia 21 marca 2000 r. zostały zatwierdzone dwa nowe programy. Pierwszy z nich - PEGAZ - pomoc w aktywizowaniu osób niepełnosprawnych poprzez likwidowanie barier transportowych przeznaczony dla osób niepełnosprawnych, posiadających orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności lub orzeczenie równoważne z powodu dysfunkcji narządu ruchu. W ramach programu osoba niepełnosprawna może ubiegać się o udzielenie ze środków PFRON nieoprocentowanej pożyczki na okres 5 lat przeznaczonej na zakup samochodu osobowego lub zakup i montaż oprzyrządowania. Do uzyskania pożyczki niezbędny jest udział własny pożyczkobiorcy w kwocie nie mniejszej niż 10% ceny zakupu, zakupiony samochód nie może być starszy niż 3 lata. Program będzie realizowany przez trzy kolejne lata.

Drugi z programów - KOMPUTER DLA HOMERA - to pomoc w zakupie sprzętu elektronicznego i oprogramowania umożliwiającego pracę osobom niewidomym i niedowidzącym. Adresatami programu są osoby dorosłe oraz młodzież ucząca się posiadające orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności lub orzeczenie równoważne z powodu dysfunkcji narządu wzroku. Ze środków PFRON może być udzielona nieoprocentowana pożyczka na zakup: podstawowego zestawu komputerowego, oprogramowania użytkowego, poszczególnych elementów sprzętu komputerowego służących jego uzasadnionej rozbudowie, specjalistycznych elementów lub specjalistycznych urządzeń uzupełniających podstawowy zakres komputerowy oraz szkolenie w zakresie obsługi sprzętu komputerowego. Warunkiem uczestnictwa w programie jest wykonywanie przez osobę niepełnosprawną pracy zarobkowej lub zarejestrowanie się w urzędzie pracy w

przypadku osób bezrobotnych lub poszukujących pracy oraz uczenie się albo studiowanie. Program będzie realizowany przez 4 lata.

Wnioski wydaje oraz bliższych informacji udziela Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Brzesku przy ul. Przemysłowej 18, tel. 663 00 31, 686 40 80.

Przyjmowaniem wniosków do dnia 31 maja 2000 r., oraz ich rozpatrywaniem zajmuje się Oddział Małopolski Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Krakowie przy Al. 29 Listopada 130, tel.: (012) 415 91 19, 415 86 35.

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Brzesku informuje, iż posiada środki PFRON na dofinansowanie dla osób niepełnosprawnych (posiadających aktualne orzeczenie o stopniu niepełnosprawności lub równoważne) do turnusów rehabilitacyjnych, dlatego zachęcamy do korzystania z tego rodzaju wypoczynku połączonego z rehabilitacją.

POWIAT BRZESKI

MA SZANSĘ DALSZEGO FUNKCJONOWANIA

rozmowa ze starostą Grzegorzem Wawryką

**Ponad rok czasu minęło od momentu powtór-
nego utworzenia, po długoletniej przerwie,
powiatu brzeskiego. Historia Pańskiej pracy
zawodowej łączy się z reformą administracji
państwowej. Jak Pan Starosta podsumowa-
łby ten okres ?**

Pierwszy etap funkcjonowania powiatu można nazwać pomyślnym. Udało się nam rozwiązać wiele problemów. Ważną sprawą było zorganizowanie starostwa. Dobraliśmy odpowiedni zespół pracowników, sumiennie wykonujących swoje obowiązki. Stworzyliśmy im dogodne warunki pracy, wyremontowaliśmy budynek, w którym mieści się urząd. Osiągnęliśmy kilka sukcesów. Zamknęliśmy budżet bez żadnego zadłużenia. Oświata, która stanowi 50 procent budżetu, ma uregulowane wszystkie zobowiązania. Pozytywne jest też to, że bardzo dobrze układa się współpraca z radnymi. Oprócz zagadnień, z którymi udało się uporać, są zadania wymagające realizacji. Do bolączek należą stosunkowo niskie zarobki pracowników. Chciałbym, aby te wynagrodzenia były wyższe.

Bezpośrednio po wprowadzeniu reformy administracji równolegle zaczęto wdrażać reformy oświaty i służby zdrowia. Wymaga to dużego nakładu pracy, jak również zaangażowania środków finansowych. Czy Starostwo Powiatowe sprostą tym zadaniom ?

Jeśli chodzi o służbę zdrowia, to w ubiegłym roku udało nam się zamknąć bez jakichkolwiek strat utrzymanie brzeskiego szpitala. Odbłyło się to kosztem wyrzeczeń pracowników, gdyż ich wynagrodzenia nie są takie, jak powinny być. Pozyskaliśmy też pieniądze na zakup sprzętu dla tej placówki. Aktualnie przygotowujemy się do opracowania kompleksowego planu opieki zdrowotnej na terenie powiatu. Zostanie powołany zespół, który taki program przygotuje. Będą w nim brali udział pracownicy szpitala oraz samorządowcy. W tym roku w Ministerstwie Zdrowia jest określona pula pieniędzy na restrukturyzację służby zdrowia. Jest to kwota rzędu 400 mln zł. Te środki będą mogły uzyskać powiaty, które przedstawią ciekawy program zmian.

Pozytywnie zakończyła się sprawa dotycząca szpitala w Cichowie. Urząd Wojewódzki występował z propozycją, aby tę instytucję zamknąć. W tej chwili funkcjonuje ona jako Samodzielny Zakład Opieki Zdrowotnej.

Jeśli chodzi o reformę oświaty, to muszę przyznać, że bazę oświatową zastaliśmy w bardzo złym stanie. Aktualnie trwa przejmowanie mienia zespo-

łu szkół istniejących na terenie powiatu. W 1999 r. dokonaliśmy remontu w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym z Złotej. W tym roku planujemy kompleksowe remonty w kilku szkołach. Zamierzamy więc kontynuować remont szkoły w Złotej, przystąpić do naprawy dachu nad internatem i salą gimnastyczną w Łysej Górze. Chcemy przeprowadzić remont instalacji wodociągowej w ZSME w Brzesku. Jest rozpoczęta budowa szkoły średniej w Cichowie. W przyszłym roku może uda nam się wybudować I piętro i położyć dach. Ponieważ na terenie Brzeska uczy się ok. 70 proc. młodzieży z powiatu, konieczne jest otworzenie zespołu szkół średnich. Wszystkie te inwestycje będziemy starli się zrealizować. Myślę, że starostwo sprostą tym zadaniom.

Jakie osiągnięcia ma brzeski powiat, a z jakimi problemami aktualnie się boryka ?

Myślę, że możemy się pochwalić funkcjonowaniem bez zadłużenia miejscowego Zespołu Opieki Zdrowotnej. Stworzyliśmy dobrze prosperujące starostwo. Dokonaliśmy naprawy części dróg. Powołaliśmy Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, zespół ds. orzekania o stopniu niepełnosprawności. Aktualnie zamierzamy utworzyć Towarzystwo Terapii Zajęciowej. Mamy budynek, który chcemy przeznaczyć do prowadzenia tego typu warsztatów. Staramy się o pozyskanie na ten cel środków z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Warszawie. W warsztatach mogłoby uczestniczyć ok. 30-40 dzieci.

Siedzibą Zespołu Szkół Ekonomicznych w Brzesku jest XIX-wieczny budynek, który wymaga gruntownego remontu. Jakie są szanse na to, by warunki lokalowe tej placówki uległy zmianie ?

Aktualnie prowadzimy rozmowy z Zarządem Miasta na temat budowy w Brzesku zespołu szkół średnich. Istnieją dwie propozycje: budowa szkoły tylko dla ZSE oraz większej placówki, do której przeprowadziłby się: ZSE oraz LO. Wtedy odstąpilibyśmy miastu za odpowiednią kwotę budynek LO, w którym mogłoby się mieścić gimnazjum. Najprawdopodobniej Rada Miasta na najbliższej sesji podejmie odpowiednie decyzje. Prace nad tą inwestycją są zaawansowane. Budynek zespołu zostanie usytuowany u zbiegu ulic Okulickiego i Czarnowiejskiej. Główne prace przewidujemy na 2001 i 2002 r. W tym roku zostanie sporządzona dokumentacja oraz rozpoczną się roboty ziemne. Szukamy potencjalnego inwestora czy nabywcy dawnego pałacu Goetów-Okołimskich, w którym znajduje się siedziba ZSE.

Jedną z bolączek w naszym mieście jest zły

stan dróg. Co w bieżącym roku powiat ma zamiar zrobić w tym zakresie ?

Na pogorszenie stanu dróg miały wpływ m.in. powodzie. W powiecie brakuje przydrożnych rowów i w tym roku zamierzamy ich wykonać kilkadziesiąt kilometrów. Mamy też kilka czynnych osuwisk, których naprawa jest bardzo kosztowna. W tym roku zostaną przeprowadzone bieżące remonty dróg. Chcemy również usprawnić ich zimowe utrzymanie oraz położyć nowe nawierzchnie bitumiczne. Aktualnie zarząd opracowuje plan naprawy dróg. W ubiegłym roku na 256 km dróg wydaliśmy kwotę w wysokości ok. 2 mln 600 tys. zł. Na ten rok na ich utrzymanie i remonty przeznaczyliśmy ok. 3 mln zł. Zastanawiamy się nad zaciąganiem kredytu na naprawę dróg powiatowych.

Czy w Brzesku ma szansę powstać Powiatowe Centrum Ratownicze ?

Czynimy starania, aby PCR zostało utworzone w Brzesku. Powołaliśmy specjalny zespół, który opracował program dotyczący PCR. W naszym powiecie istnieje potrzeba takiej instytucji, gdyż jest on usytuowany na ważnych szlakach komunikacyjnych i zagrożenie, jeśli chodzi o wypadkowość jest duże.

Powiat ma przystąpić do projektu Umbrella. Czy znane są już warunki i kiedy program zostanie wdrożony ?

W starostwie gościliśmy przedstawicieli programu Umbrella, którzy przeprowadzili audit. Otrzymaliśmy wskazówki dotyczące tego, co musimy jeszcze wykonać. Wdrożenie programu wiąże się z nakładem dużych środków, więc jeszcze się zastanawiamy, czy w tym roku przystąpić do Umbrelli. Wstępny koszt takiej inwestycji wynosi ok. 25 tys. zł, nie licząc rocznych opłat. Jeśli będziemy posiadać takie finanse, to weźmiemy udział w programie.

Wiele się mówi o tym, że w wyniku zmian administracyjnych w kraju, brzeski powiat może przestać funkcjonować. Co pan starosta o tym sądzi ?

Uważam, że są to głosy bezzasadne i próbujące wywołać niepokój społeczny. Przeprowadziłem rozmowy z parlamentarzystami, wojewodą i marszałkiem województwa i na dzisiaj rządząca koalicja takich zmian nie przewiduje. Gwarantem tego, że istnieje potrzeba powiatu, jest funkcjonowanie poszczególnych instytucji. Myślę, że powiat ma szansę przetrwania, posiada tradycję i podstawy ku temu, aby nadal istnieć.

Dziękuję za rozmowę.

Renata Skórny

WIELKA MAJÓWKA

Znakomita impreza z udziałem największych gwiazd polskiego rocka odbyła się na terenie dawnego brzeskiego kąpieliska. Oprócz znanego „Okocim All Stars Band” wystąpił także niezmiernie popularny zespół „Bratanki”.

Wśród wykonawców znaleźli się: wokalista Marcin Furmański, gitarzyści Jacek Królik, Jacek Krzaklewski i Ryszard Sygitowicz, basista Mieczysław Jurecki, perkusista Piotr Królik oraz klawiszowiec Adam Niedzielin. Wraz z grupą wystąpiły także dwie wokalistki: Agnieszka Trojanowicz i Iza Ziółek, jak również legenda rocka, gitarzysta „Lady Pank” Jan Borysewicz. Koncert poprowadziła prezenterka radiowa Marzena Rogalska. Wielka impreza plenerowa odbyła się tradycyjnie pod patronatem Browaru Okocim, natomiast pomysłodawcą i inicjatorem był niezmordowany Jerzy Gardziel - menedżer „Perfectu”.

Dotychczas artyści występowali w gościnnych murach Zjazdu Oko-



cim, jednak, ze względu na niewielki lokal, przed około 200-osobową widownią. Tym razem było inaczej. Na dawnym basenie przy ul. Świerkowej mogło się tym razem bawić

1000 osób. Koncerty tego typu cieszą się niespotykaną popularnością wśród brzeszczan, dlatego Jerzy Gardziel zapowiada kolejne i to już niebawem. (IW)

ZAMEK CZCHOWSKI W BRZESKU

W czerwcu br. w Miejskim Ośrodku Kultury w Brzesku, będzie można obejrzeć wystawę „Zamek w Czchowie” przygotowaną przez Muzeum Okręgowe w Tarnowie oraz czchowskie instytucje: Urząd Miejski i Społeczny Komitet Ratowania Ruin Baszty.

Trwające od 1993 r. interdyscyplinarne badania czchowskiej warowni pod kierunkiem znakomitego archeologa Andrzeja Szpunara, wicedyrektora tarnowskiego Muzeum Okręgowego oraz współpracowników Barbary Szpunar, Agnieszki Kukułki, Jerzego Okońskiego, Andrzeja Michty, a także historyka Haliny Rojkowskiej i architekta Waldemara Niewaldy, przyniosły wiele zaskakujących odkryć, o których wielokrotnie pisaliśmy na łamach naszego miesięcznika.

Wystawa, która przyjedzie do Brzeska z Tarnowa, a następnie zostanie udostępniona w Czchowie, jest znakomitą lekcją historii o tym

naddunajskim średniowiecznym fortalicjum. Zobaczyć na niej będzie można rezultaty owych badań: broń, w tym płytki zbroi, topory, groty strzał tatarskich, ostrogi oraz narzędzia codziennego użytku - sierpy, noże, części rzędu końskiego, moneety, przepalone średniowieczne zboże - rarytas archeologiczny na skalę ogólnopolską oraz zrekonstruowany portal zamkowy. Być może, że na wystawie znajdą się również obiekty będące obecnie w konserwacji - miecz i żelazna kłódka zdobiona mośiądłem. Ponadto zaprezentowanych zostanie około 30 barwnych fotografii i rysunków ukazujących kolejne etapy odsłaniania murów, projekty rekonstrukcji zamku, plany mówiące o historii obiektu i badań wzgórza, a także makieta w skali 1:100.

Już dziś serdecznie zapraszamy do zwiedzania ekspozycji, która będzie czynna w dniach od 3 do 30 czerwca w godz. 8⁰⁰ - 17⁰⁰. (j)

TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ

Miejski Ośrodek Kultury oraz radni RM Krzysztof Bigaj i Jacek Hołysz organizują w dniach 20-21 maja (sobota, niedziela) zawody piłki nożnej Euro Brzesko 2000 o puchar dyrektora MOK-u. Rozgrywki odbędą się na boisku SP nr 3. Grać będą 6 osobowe zespoły w następujących kategoriach: kl. I-VI, gimnazja i kl. VIII, szkoły średnie oraz open.

Mecze finałowe odbędą się natomiast 4 czerwca (niedziela). Wręczenie pucharu oraz nagród i dyplomów nastąpi w tym dniu na pl. Kazimierza Wielkiego podczas obchodów Dni Ziemi Brzeskiej.

Drużyny należy zgłaszać w Miejskim Ośrodku Kultury, sklepie „Bi-Bi” i w kioskach Firmy „El-Ja”.

Informujemy również, że w czerwcu odbędzie się również Mini Mundial na boisku SP nr 3 oraz turniej koszykówki ulicznej w Ogródku Jordanowskim.

TERAPIA ZAJĘCIOWA

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Brzesku czyni starania o utworzenie w swojej siedzibie przy ul. Przemysłowej 18 warsztatów terapii zajęciowej dla osób niepełnosprawnych.

Zajęcia będą prowadzone codziennie po osiem godzin. Zostanie zorganizowanych 8-10 grup dla 50 osób mieszczących się w przedziale wieku 16-35 lat. Podopieczni będą ćwiczyć swoje umiejętności biorąc udział w warsztatach stolarskich, ślusarskich, krawieckich czy też gospodarstwa domowego.

- Będziemy chcieli się zorientować, w jakiej dziedzinie dany uczestnik czu-

je się najlepiej - mówi Stanisław Lambert, dyrektor PCPR w Brzesku.

Podopiecznym zostanie zorganizowany dojazd na zajęcia. Dla nich warsztaty będą nieodpłatne. Znajdzie w nich zatrudnienie 16 osób. Miesięczny koszt przypadający na jednego uczestnika warsztatów wyniesie około 1 tys. 100 zł miesięcznie. - Każdy otrzyma co miesiąc kieszonkowe w wysokości 100 zł - mówi dyrektor Lambert. Chcemy nauczyć naszych podopiecznych racjonalnego gospodarowania własnymi środkami finansowymi.

Uczestnicy warsztatów będą mogli z nich korzystać aż do osiągnięcia pe-

lnej samodzielności. Prace nad zorganizowaniem zajęć są na etapie opracowywania dokumentacji projektowo-kosztorysowej. W lipcu i sierpniu br. zostanie przystosowany do potrzeb niepełnosprawnych oraz zmodernizowany budynek przy ul. Przemysłowej, w którym będą się odbywały zajęcia. Na przełomie września i października planowane jest otwarcie warsztatów. Jest to jednak uzależnione od środków finansowych, o pozyskanie których Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie stara się m.in. z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Warszawie. (ReS)

WEEKEND JEDNAK NIESPOKOJNY

Bardzo pracowicie upłynęły pierwsze dni maja brzeskim strażakom i policjantom. Najdłuższy weekend w roku zaowocował mnóstwem pożarów oraz kolizji i wypadków drogowych.

Państwowa Straż Pożarna interweniowała na ulicy Ogrodowej, gdzie nie szczelność przewodu kominowego była przyczyną znacznego zadymienia budynku. Działania dwóch zastępów JRG polegały na oddymieniu pomieszczeń. Pożary znacznie poważniejsze wybuchły m.in. na wysypisku śmieci w Maszkienicach i dwukrotnie na nie- użytkach w Przyborowie i Brzesku. Odnotowano także fałszywy alarm o

pożarze w bloku na ul. Browarnej. Strażacy wspólnie z policjantami interweniowali przy trzech wypadkach, do których doszło na terenie powiatu. Najpoważniejszy z nich miał miejsce na ul. Głowackiego w Brzesku. W zdarzeniu poszkodowanych zostało aż sześć osób. Odnotowano także 10 kolizji, których głównymi przyczynami była brawura i nieostrożność.

W okresie najdłuższego weekendu odnotowano trzy kradzieże z włamaniem. Po jednej w Lewniowej, Gnojniku i Brzesku. W tym ostatnim przypadku z ul. Starowiejskiej skradziono motocykl ETZ o wartości 1200 zł. (IW)

„NIE !!! DLA UZALEŻNIEŃ”

W dniach 9.04, 16.04 i 29.04 br. w Świątlicy Wiejskiej w Porębie Spytkowskiej miały miejsce spotkania pod hasłem „NIE !!! dla UZALEŻNIEŃ”, zorganizowane przez Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku, Świątlicę Wiejską w Porębie Spytkowskiej oraz Parafię Rzymsko-Katolickie w Porębie Spytkowskiej, Jasieniu i Okocimiu. Celem spotkań było ukazanie zagrożeń ze strony uzależnienia od alkoholu, nikotyny i narkotyków, dały one również możliwość wyrażenia sprzeciwu wobec wszelkich uzależnień na rzecz ogólnie rozumianego wychowania w trzeźwości. Uczestnicy - młodzież ze świetlic lub grup przykościelnych zorganizowa-

na w drużyny pięcioosobowe - mogła wziąć udział w konkursach: plastycznym, muzycznym, teatralnym, kalamburach i quizie „Nałogi a Biblia”. Ich tematyka bazowała na sprzeciwie wobec zagrożeń uzależnień oraz zachęcaniu do życia w abstinencji. Spotkania oparte były również na współpracy ze Społecznym Kuratorem Sądowym do spraw Rodziny i Nieletnich, lekarzem medycyny, duszpasterzem oraz animatorem Akcji Katolickiej, którzy poruszyli problem destruktywnego wpływu uzależnień na zdrowie, osobowość, życie rodzinne i społeczne, zachęcając do życia wolnego od nikotyny, alkoholu i narkotyków. (SJK)

DOBRY POMYSŁ



Bardzo estetyczne i funkcjonalne słupy z tabliczkami nazw ulic pojawiły się ostatnio w Brzesku. Wykonane zostały bardzo solidnie przez Agencję Reklamy Fux z Zabrze, która to firma zainstalowała podobne drogowskazy w wielu miastach na terenie Śląska. Oprócz ulic, mieszkańcy miasta, a zwłaszcza przyjezdni będą mogli bez przeszkód odnaleźć także najważniejsze instytucje i urzędy. Firma Fux zamontowała słupki nieodpłatnie, natomiast zamierza się utrzymywać z reklam na nich umieszczanych. Koszt wykonania jednego drogowskazu nie był wcale mały i wyniósł ok. 2500 zł. (IW)

JUBILEUSZ BRZESKIEGO LO

Plany obchodów 90. rocznicy powstania Liceum Ogólnokształcącego w Brzesku z dnia na dzień zyskują na wyrazistości. Wiadomo już, że główne uroczystości odbędą się w dniu 22.09.2001 (sobota). Całość rozpocznie się mszą św. w kościele Miłosierdzia Bożego, później nastąpi przejście do szkoły i uroczysta akademii z programem artystycznym przygotowywanym pod kierunkiem B. Pali, być może również uświetniona występami zaproszonych gości - absolwentów liceum. Byli uczniowie będą mogli także obejrzeć wystawę dotyczącą przeszłości i osiągnięć szkoły, nabyć pamiątkowe gadżety czy publikacje, powspominać szkolne lata przy filiżance kawy, jak również odwiedzić dawną siedzibę LO mieszczącą się niegdyś w budynku obecnego Zespołu Szkół Ekonomicznych (Pałac Goetzów). Na zakończenie planowane jest spotkanie towarzyskie w brzeskim Pawilonie Okocim.

Szkoła-jubilatka pragnie jednak,

aby w każdym z pięciu „roboczych” dni poprzedzających główną imprezę działo się coś, co pozwoli i obecnym uczniom „wciągnąć się” w jej święto. Oprócz wspomnianej wystawy i planowanej sesji o dziejach placówki, jej wychowanków i wpływie na rozwój powiatu, w zamyśle są również zawody sportowe z udziałem uczniów innych szkół oraz spotkania z absolwentami, które pozwolą nakreślić losy liceum od strony subiektywnej.

Komitet zajmujący się przygotowaniem obchodów, złożony z nauczycieli i rodziców wśród których są: R. Cuber, U. Grabarz, B. Kalinowska, K. Kural, J. Litwora, A. Marek, ks. J. Mularz, K. Myśliński, J. Mytnik, J. Ożegalski, E. Pajor, B. Pala, Z. Peters-Musiał, B. Put, J. Trunów, M. Tyka, A. Serwin, B. Styczeń, E. Woszczyzna, J. Wyczasany, R. Zaczynski, będzie również czuwał nad realizacją pamiątkowych publikacji: książki o profesorach brzeskich z uwzględ-

nieniem spisu wszystkich roczników absolwentów, okolicznościowego kalendarza, powtórnej edycji najciekawszych wierszy obecnych uczniów (z dodatkiem utworów poświęconych szkole) oraz projektowaną stroną internetową (najlepszy pomysł wyłoniony zostanie drogą konkursu wśród zgłoszeń licealistów). Dodatkowy patronat nad jubileuszem obejmie także Komitet Honorowy, w skład którego wejdą m.in. byli uczniowie zajmujący eksponowane stanowiska. W najbliższych miesiącach zaprezentowane wyżej projekty obchodów 90. rocznicy LO będą jeszcze dopracowywane bardziej szczegółowo, gdyż przedsięwzięcie to wymaga wielu wysiłków i środków, które w tej chwili są chyba największym problemem organizatorów. Dyrekcja szkoły ma nadzieję, iż przy okazji pracy nad godnym uczczeniem jubileuszu zostanie dostrzeżona i doceniona działalność niektórych nauczycieli. (SJK)

JUBILEUSZ „DWÓJKI”

Na 2 i 3 czerwca zaplanowano w Szkole Podstawowej nr 2 im. Ignacego Łukasiewicza uroczystości związane z obchodami XV rocznicy istnienia tej placówki. Jubileusz stanie się okazją do zorganizowania swobodnego święta szkoły. Główne uroczystości odbędą się w kościele Miłosierdzia Bożego, gdzie zaplanowano mszę, zbiórkę pocztów sztandarowych, a także wszystkich pracowników „dwójki” wraz z uczniami. Ponadto złożone zostaną kwiaty pod tablicą patrona szkoły Ignacego Łukasiewicza oraz na grobach zmarłych nauczycieli tej placówki.

Z informacji uzyskanych od dyrektora SP nr 2 w Brzesku, Józefa Kaczmarczyka wynika, iż obchody rocznicowe wzbogacą dodatkowo wystawa okolicznościowa prezentująca dorobek szkoły i uroczystość wręczenia upominków przez przewodniczącego Rady Rodziców, a także część artystyczna. (IW)

ZAPRASZAMY NA SESJĘ POPULARNO-NAUKOWĄ

Z okazji czerwcowych Dni Ziemi Brzeskiej odbędzie się specjalna sesja popularno-naukowa, w której przewidziano m.in. referaty prof. dr. hab. Feliksa Kiryka „Monografia Brzeska”, prof. dr. hab. Jana Mariana Włodka zatytułowany „Dzieje rodu Goetzów”, prof. dr. hab. Mariana Stolarczyka pt. „Walka polityczna w Brzesku i okolicy w latach 1918-1939”, ks. prof. dr. hab. Stanisława Piecha „Życie duchowe brzeszczan”, dr. Józefa Żychowskiego „Problemy ekologiczne miasta i gminy Brzesko”, ks. prof. dr. hab. Andrzeja Pankowicza pt. „Samorząd Miasta Brzeska w dobie autonomii galicyjskiej”.

Obok referatów wygłoszone zostaną także komunikaty naukowe mgr. Andrzeja Szpunara dotyczą-

ce Zamku w Czchowie, mgr. Jerzego Wyczasanego pt. „Zabytek techniki - Browar Okocim”, mgr. Jerzego Okońskiego „Stan i potrzeby badań archeologicznych w powiecie brzeskim”, mgr. Lidii Luchter-Krupińskiej „Muzeum - Zamek w Dębnie”, a także mgr. Władysława Koniecznego - kustosa Dworu w Dołędzie - traktujący o historii i teraźniejszości tego zabytku.

Sesję popularno-naukową zorganizowano z okazji 615. rocznicy powstania miasta Brzeska, 155. rocznicy założenia Browaru „Okocim” i 133. rocznicy powstania Rady Powiatowej w Brzesku. Wszystkie prelekcje wygłoszone zostaną w sali kina Bałtyk. Wstęp bezpłatny. (IW)

CORAZ SZERSZY MARGINES

WSPÓŁCZEŚNI TROGLODYCI

„O czym gwarzą zebrani przygodnie rodacy w dziesiątym roku Polski Ludowej? Zbrodnia, zdziczenie, deprawacja, gwałt, rabunek, kradzież, napad, morderstwo, oszustwo, nadużycie, defraudacja, grabież z bronią w ręku, chulięństwo, pijaństwo - niepewność dnia i godziny” - opowiadał Leopold Tyrmand w swoim tajemniczo napisanym „Dzienniku 1954”. Tyrmand, autor słynnej powieści „Zły”, estetyczny kontestator komunizmu, tłumaczył ówczesną patologię transformacją ideologiczną, w warunkach której władze zajęte wprowadzaniem świetlanego ustroju ścigały z całą bezwzględnością wrogów bolszewizmu, pobilając bandytom, wśród których nader często trafiali się funkcjonariusze ludowej milicji.

Dzisiaj Polskę dotyka kolejny wzrost przestępczości. Tym razem polityczni decydenci przesadzili w drugą stronę - w trosce o prawa człowieka pobłażają przestępcom, a utrudniają życie ich ofiarom. Stan prawa i wydolność organów bezpieczeństwa publicznego sugeruje jednoznacznie, iż „jest czas na zarobienie pierwszego miliona”, musimy w końcu stworzyć klasę średnią. Realizacja tego scenariusza odbywa się z troską o wolność w blasku światła nowoczesnej Europy. Krowane są nowe wzorce i wartości dla młodzieży, dzięki którym społeczeństwo chamieje z gigantyczną prędkością. Media lansują „nowoczesny styl życia”, w którym „igrzyska” to najwyższa forma intelektualnej rozrywki. Młodzież przyjmuje bardzo emocjonalnie tego typu oferty, co stanowi jaskrawe odbicie rzeczywistości. A rzeczywistość jest dość osobliwa - szybki pieniądz, „skóra, fura i komóra”, oraz ciągła frustracja, że inni mają więcej. Współcześni troglodoci powoli opowiadają nasze ulice.

Na tzw. „mecze piłkarskie” już od dawna nikt normalny nie próbuje się udawać. Ludzie należący do zadowolonych ze swojej fizjonomii i nie zgłaszający w tym względzie żadnych pod adresem natury reklamacji, mając w perspektywie poprawianie jej przez „chirurgów plastycznych” zwanych kibicami, przezornie omijają takie imprezy z daleka. Panuje pełna bezkarność, a hordy „kibiców” praktycznie są nietykalne. Z ewidentnymi objawami chamstwa spotykamy się na co dzień. Czasem wystarczy posłuchać języka,

jakim to „towarzystwo” się posługuje. W ich „wymianie poglądów” trudno znaleźć choć jedną konstrukcję, zawierającą w sobie podmiot i orzeczenie. Oni obrzucają się wymyślnym i agresywnie brzmiącym stekiem bluźnierstw. To jeden permanentny bluzg, szermierka na „obsceniczne równoważniki zdań”. Pytanie - dlaczego tak się zachowują? Odpowiedź nie jest prosta i jednoznaczna. Takie zachowanie - to **wynik i efekt**, to reakcja na procesy społeczne, w których młodzież uczestniczy. Piramidalny wzrost agresji nie nastąpił w ciągu tygodnia. Jest to rezultat braku wydolności wychowawczej społeczeństwa. Rezultat upadku autorytetu Rodziców, Szkoły, Kościoła. Młodzi ludzie są zwierciadłem świata ludzi dorosłych. Nasza agresja, wzajemna nienawiść, ataki, donosy, głupota, całkowity brak tolerancji dla osób mających odwagę myśleć i postępować inaczej - są przez młodzież powielane w bardziej przejrzyściej formie. Brak jasnych perspektyw życiowych jest również poważnym problemem. No cóż, przepraszam Drogich Czytelników, że piszę coś, co jest rażąco sprzeczne z oczekiwaniami i nie przynosi satysfakcji. Wiem, że milej by było poczytać o tym, iż to tylko młodzież jest winna. Niestety sprawa nie jest taka prosta. Ktoś w końcu jest organizatorem różnego rodzaju imprez typu - pierwszy dzień wiosny itp. - ktoś do tego prowokuje i zachęca. Gdzie zapodział się rozwój wychowania fizycznego i sportu masowego - myślę, iż Jędrzej Śniadecki i Henryk Jordan „przewracają się w grobie”.

A co w zamian - patologiczne igrzyska dla gladiatorów - zdziczała młodzież na trybunach, wszystko postawione na głowie. Jaki sens sportowy czy wychowawczy mają zawody, w których już na poziomie „A” klasy dokonuje się transferów, wypożyczeń zawodników i tym podobnych rzeczy - to groteska. Czy nie lepiej oglądać poczynania sportowe synów sąsiadów, niż chimerycznych gwiazdorów z „Legii Cudzoziemskiej”. Mam nadzieję, że przynajmniej w małych lokalnych społecznościach można ograniczać takie patologiczne sytuacje.

Zjawiska, które dawniej stanowiły margines, obecnie urastają do rangi problemu. Tworzenie grup nieformalnych, gangów złodziejskich czy zwykłych band staje się spo-

sobem na życie. Niejednokrotnie też młodzi ludzie dla „hecy” i „zabawy” potrafią brutalnie pobić lub nawet zabić.

Wracamy do jaskiń!

Nadopiekuńczość rodziców, brak opieki, pogoń za dobrami materialnymi i zostawienie dzieci „samym sobie” - to przyczyny zachowań dużej grup młodzieży.

Miejsce, gdzie - między innymi - jak w soczewce odbijają się te problemy, są nasze szkoły. Zasada podporządkowania się uczniowi nauczycielowi powinna być nienaruszalna. Jeżeli nauczyciel nie dorasta do swej roli w związku partnerskim z uczniem, powinny działać mechanizmy bezwzględnie go eliminujące. Ale zasada jego zdrowej dominacji, wynikającej z tego, że to on jest stroną uczącą i wychowującą, musi pozostać. Równanie praw obu stron przy pomocy jakichś szalonych pomysłów emancypacyjnych jest szkodliwe, bo kończy się tak, jak ostatnio w Kętach, gdzie kwestie oceny rozstrzygali uczniowie ze swoim nauczycielem przy pomocy kija baseballowego.

Ponieważ jest to mój ostatni tekst w BIM-ie, pragnę podziękować bardzo wielu czytelnikom, którzy „dodawali mi otuchy przy pisaniu”.

Odlatując już w sferę absolutnej abstrakcji posłużę się przewrotną i filozoficzną w swej treści (sic!) rymowaną Mikołaja Bierackiego pod tytułem „Idylla maleńka taka”:

*Idylla maleńka taka:
Wróbel potyka robaka,
Wróbla kot dusi niecnota,
Pies chętnie rozdziera kota,
Psa wilk z lubością pożera,
Wilka zadławia pantera,
Panterę lew rwie na ćwierci,
Lwa - człowiek; a sam po śmierci
Staje się łupem robaka.
Idylla maleńka taka ...*

Tak to właśnie też jest, a jeśli ktoś próbuje tę idyllę minimalnie zakłócić - zostaje: świrem, popaprańcem, zdracą, odmieńcem ... Nawet, jeśli nie ma najmniejszego zamiaru nikogo osobiście dotknąć czy atakować - a może właśnie dlatego?

W końcu „Idylla maleńka taka”.

Czy można kopać się z koniem? Można - ale po co?

Ryszard Ożóg

Redaguje zespół: Jerzy Wyczasany - redaktor naczelny, Sabina Jakubowska-Kocot, Marian Stolarczyk, Józef Baran, Ryszard Cuber, Tomasz Czyrek, Piotr Duda, Ireneusz Węglowski.

Adres: 32-800 Brzesko, ul. Kościuszki 7, tel./fax (14) 663 17 03, 663 05 89

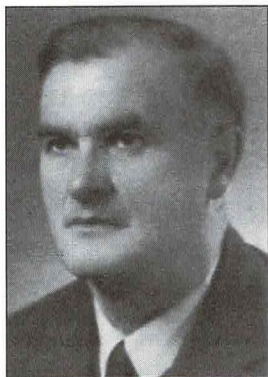
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów.

Archiwalne numery BIM-u można otrzymać w redakcji.

Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca: MOK w Brzesku. Dyżury w redakcji prowadzone są codziennie w godz. 8⁰⁰-15⁰⁰. **Skład:** tpc

Druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dziedzic, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax (14) 663 11 91, tel. 686 14 70.



Stefan Podolański

(1915 - 2000)

Stefan Podolański, nauczyciel, wieloletni pracownik nadzoru pedagogicznego i dyrektor SP nr 3, urodził się 28 października 1915 r. w Tymowej koło Brzeska, w rodzinie Stefana i Zofii z Zaczynskich.

Naukę pobierał najpierw w rodzinnej miejscowości, a następnie w Szkole Powszechnej im. Mikołaja Kopernika w Tarnowie. W latach 1929-1935 kształcił się w tamtejszym Seminarium Nauczycielskim Męskim im. Jędrzeja Śniadeckiego.

Pracę nauczycielską rozpoczął w szkole powszechnej w Zakliczynie (10 IX 1937 - 31 VIII 1938). Następnie pracował w szkołach powszechnych w Niwce (1 IX - 30 IX 1938) i Tworkowej (1 X 1938-1 IX 1945), gdzie pełnił funkcję kierownika tej placówki.

W latach 1945-1947 zatrudniony był jako instruktor oświaty dorosłych przy Inspektoracie Szkolnym w Brzesku, później w latach 1947-1951 jako podinspektor szkol-

ny referatu szkolnictwa podstawowego, przedszkoli i liceów ogólnokształcących w tutejszym Wydziale Oświaty i Kultury. W 1959 r. został przeniesiony na stanowisko zastępcy inspektora szkolnictwa podstawowego, którą to funkcję pełnił do 1966 r.

Pracując w nadzorze pedagogicznym S. Podolański organizował konferencje i kursy dla nauczycieli, inicjował powstawanie zespołów świetlicowych, chórnych, orkiestralnych i tanecznych, zakładał ósme klasy. Z jego inicjatywy powstała także Szkoła Specjalna w Złotej.

Równocześnie podnosił swoje kwalifikacje zawodowe. W 1949 r. ukończył Państwowe Wyższe Kursy Nauczycielskie w Warszawie (historia z pedagogiką), a w 1955 r. tamtejszą Wyższą Szkołę Pedagogiczną, otrzymując dyplom nauczyciela szkół średnich.

Po wybudowaniu w 1966 r. Szkoły Podstawowej nr 3 w Brzesku został jej dyrektorem. Stanowisko to piastował do chwili przejścia na emeryturę w 1976 r. Nadal jednak kontynuował pracę, tym razem na stanowisku kierownika, założonej przez siebie Zasadniczej Szkoły Rolniczej w Brzesku. Ostatecznie ze szkolnictwem pożegnał się

w 1990 r., mając za sobą 52 lata pracy w zawodzie nauczycielskim.

Obok pracy pedagogicznej udzielał się również społecznie; jeździł z wykładami Towarzystwa Wiedzy Powszechnej oraz działał w Powiatowym Komitecie LZS. Był również cenionym działaczem ludowym, związanym z SL, ZSL i PSL.

Za pracę pedagogiczną i społeczną wyróżniony został wieloma odznaczeniami: Medalem 10-lecia PRL (1955), Złotym Krzyżem Zasługi (1957), Honorową Odznaką ZHP (1962), Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego (1966), Srebrną Odznaką LOK (1971), Złotą Odznaką za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej (1972) i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1973).

S. Podolański był wzorowym nauczycielem i pedagogiem uwielbianym przez wychowanków, zaś dla koleżanek i kolegów nauczycieli - znakomitym doradcą i współpracownikiem.

Zmarł 28 marca br. w Brzesku, a pochowany został 31 marca na tutejszym Cmentarzu Komunalnym.

Jerzy Wyczasany

BĘDZIE ZESPÓŁ SZKÓŁ ŚREDNICH

Na ostatniej sesji Rady Powiatu w Brzesku podjęto uchwałę dotyczącą rozpoczęcia w tym mieście budowy zespołu szkół średnich. Placówka zostanie usytuowana u zbiegu ulic Okulickiego i Czarnowiejskiej.

- Istnieje już wstępna koncepcja tej inwestycji - mówi Czesław Mida, wicestarosta brzeski. Zleciłoby wykonanie kosztorysów, które umożliwią nam ogłoszenie przetargu. Budynek będzie się składał z dwóch pawilonów: 2 i 3-kondygnacyjnego, które połączy się przejwiązką. Powierzchnia użytkowa całego obiektu wyniesie 6 tys. 600 m. Przewidziane są w nim 32 sale lekcyjne, w tym 25 pomieszczeń, które można podzielić na małe gabinety laboratoryjne. Obiekt będzie posiadał dużą salę gimnastyczną o powierzchni ponad 1300 m, w której mogą ćwiczyć jednocześnie trzy zespoły.

- Zakładamy, że nauka w tej szkole będzie się odbywała na zmiany - mówi wicestarosta. W godzinach popołudniowych budynek może służyć szkołom policealnym, których wiele powstanie w nowym systemie.

Aktualnie są prowadzone rozmowy z zarządem miasta na temat budowy zespołu. Istnieją dwie propozycje: budowa szkoły tylko dla ZSE oraz większej placówki, do której przeprowadziłyby się ZSE oraz LO. Wówczas starostwo odstąpiłoby miastu budynek LO, w którym mogłoby mieścić się gimnazjum. Stan zerowy inwestycji rozpocznie się prawdopodobnie jesienią tego roku. Być może we wrześniu 2002 r. szkoła zostanie otwarta. Szacunkowy koszt przedsięwzięcia wynosi ok. 10-12 mln zł. Do tego dojdą jeszcze koszty wyposażenia placówki, które wahają się w granicach 2-3 mln zł. Na ten cel powiat posiada środki w wysokości ok. 800 tys. zł. Stara się również o pozyskanie dodatkowych funduszy. Jeśli zaistnieje taka potrzeba, zostanie zaciągnięty kredyt.

Starostwo szuka potencjalnego inwestora czy nabywcy dawnego pałacu Goetzów-Okocimskich, w którym znajduje się siedziba Zespołu Szkół Ekonomicznych. Nie została jeszcze uregulowana sprawa własności tego obiektu, gdyż jest on usytuowany na 13-

hektarowej działce, w skład której wchodzi park miejski. - Sprzedanie pałacu wraz z parkiem nie zostałoby zbyt dobrze przyjęte przez mieszkańców, gdyż dla nich jest on miejscem wypoczynku i rekreacji - mówi wicestarosta. Chcielibyśmy wydzielić część otoczenia niezbędnego do funkcjonowania obiektu i znaleźć odpowiednie nabywcę. (ReS)

NOWA GAZETA

Ukazał się pierwszy numer Forum Powiatowego, którego wydawcą jest brzeskie Starostwo Powiatowe. Redaktorem naczelnym pisma został Andrzej Król, a w składzie redakcyjnym znaleźli się: Halina Bednarczyk, Janusz Filip, Jacek Magdoń, Andrzej Solak, Łukasz Wrona i Jacek Zajac. W numerze można znaleźć wiele informacji z poszczególnych gmin powiatu oraz bardzo interesujący tekst „Skrzydlate Brzesko”. Redakcji życzymy sukcesów.

ZESPÓŁ SZKÓŁ MECHANICZNO-ELEKTRYCZNYCH W BRZESKU

Obecny Zespół Szkół Mechaniczno-Elektrycznych przy ul. Piastowskiej 2 w Brzesku powstał w r. 1969. Początkowo funkcjonował jako Technikum Mechaniczno-Elektryczne (kształcąca młodzież w specjalnościach: budowa maszyn i elektromechanika ogólna) oraz Zasadnicza Szkoła Zawodowa (zawody: ślusarz mechanik lub narzędziowy, tokarz i elektromechanik). W 1972 r. szkoła otrzymała imię „Bohaterów Westerplatte”. Dwa lata później placówce nadano obecną nazwę. W ciągu trzydziestu lat istnienia szkołę ukończyło: 2506 absolwentów Technikum Zawodowego, 289 absolwentów Liceum Zawodowego, 7140 absolwentów Zasadniczej Szkoły Zawodowej oraz ... ciekawostka: 24-osobowa grupa młodzieży tunezyjskiej uczyła się tu w 1970 r. m.in. języka polskiego.

Obecnie ok. 1700 uczniów kształci się w 57 oddziałach ZSME, w ramach: 5-letniego Technikum Zawodowego, 4-letniego Liceum Zawodowego, 4-letniego Liceum Ogólnokształcącego, 3-letniej Zasadniczej Szkoły Zawodowej, 3-letniej Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla młodocianych pracowników, 3-let-

niego Technikum Zawodowego oraz 2-letniej Policealnej Szkoły Zawodowej [informacje dotyczące specjalizacji oddziałów - patrz: schemat].

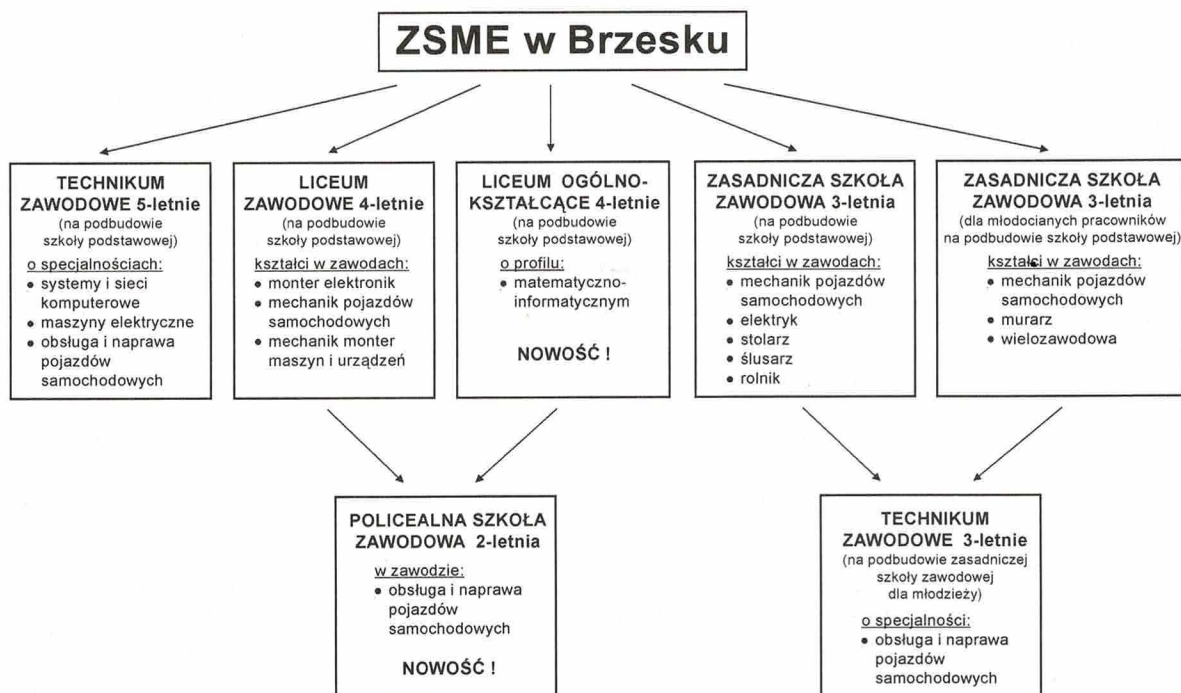
Liceum Ogólnokształcące o profilu matematyczno-informatycznym oraz Policealna Szkoła Zawodowa w zawodzie: obsługa i naprawa pojazdów samochodowych to nowe propozycje naszej szkoły dla uczącej się młodzieży - mówi wicedyrektor Józef Sosin. - Warto podkreślić ich istnienie, bo jest to pewna innowacja, pozostałe profile mają już swą ugruntowaną renomę.

Szkoła ma bardzo dobre zaplecze techniczne. Uczniowie uczą się przedmiotów teoretycznych w salach wyposażonych w pomoce dydaktyczne. Ćwiczenia laboratoryjne odbywają się w pracowniach o wysokim poziomie technicznym. Wprowadza się nowe ćwiczenia uwzględniając najnowsze osiągnięcia techniki. Duża w tym zasługa uczniów, którzy w ramach prac dyplomowych na bieżąco aktualizują wyposażenie pracowni - zauważa wicedyrektor. - Zajęcia praktyczne odbywają się w warsztatach szkolnych wyposażonych w najnowszy sprzęt techniczny.

Od paru lat uczniowie nabierają doświadczenia pracując w nowoczesnej stacji diagnostycznej uprawnionej do wykonywania przeglądów technicznych samochodów (ostatnio również na gaz).

Placówka jest również dobrze wyposażona pod kątem bazy komputerowej. Posiada dwie sale informatyczne, po osiem stanowisk w każdej, w tym w jednej z nich jest dostęp do internetu. Komputery są także w kadrach, księgowości, w sekretariacie i u dyrektora. - Dostęp do komputerów i internetu mają zarówno nauczyciele, jak i uczniowie - podkreśla dyrektorka - naszym marzeniem jest komputer w każdej sali, to jednak sprawa przyszłości.

Jeśli chodzi o naukę języków obcych, szkoła oferuje język niemiecki i rosyjski, oba z podziałem na grupy dla zaawansowanych i początkujących. Warto jednak wspomnieć, że od dwudziestu lat (początkowo przy współudziale UNESCO) ZSME organizuje i prowadzi dostępne dla młodzieży z całej Polski wakacyjne obozy nauki języka angielskiego, gdzie nauczyciele z technikum i innych brzeskich szkół współpracują z kadrą z Wysp Brytyjskich.



Uczniowie nie mogą narzekać również na wyposażenie sportowe. ZSME dysponuje dwoma boiskami sportowymi, bieżnią, skocznią, siłownią oraz salą gimnastyczną ze sprzętem do siatkówki i koszykówki. Nasi uczniowie osiągają znakomite wyniki sportowe, we współzawodnictwie zawsze zajmują czołowe miejsca - dodaje Józef Sosin. - W byłym województwie tarnowskim kilkakrotnie osiągnęli I miejsce.

Zapytany o inne możliwości realizowania się młodzieży, wicedyrektor Sosin odpowiada: - W naszej szkole istnieją koła: muzyczne, taneczne, teatral-

ne i turystyczne, jak również klub sportów obronnych i SKS. Działa też redagowana przez uczniów Gazetka Szkolna „EleMech”. Szczególnie jednak chciałbym tu podkreślić liczne i chętne członkostwo naszej młodzieży w PCK. Chyba żadna szkoła w Brzesku nie może się poszczycić tak wielką wśród uczniów liczbą honorowych dawców krwi.

- Z jakich jeszcze względów Zespół Szkół Mechaniczno-Elektrycznych jest szkołą godną polecenia ? - pytam dyrekcję.

- Mamy wykwalifikowaną kadrę,

stale zresztą podnoszącą swoje kwalifikacje zawodowe, która ma bardzo życzliwy stosunek do uczniów. Poza tym przy naszej szkole działa bezpłatny internat (opłata wnoszona jest jedynie za wyżywienie, o czym często nie wiedzą rodzice). Już wkrótce, przypuszczalnie za dwa lata, nauka w naszej szkole odbywać się będzie tylko na jedną zmianę, co od dawna było marzeniem dyrekcji. Zapraszam młodzież do nauki w naszej szkole, do Liceum i Technikum można składać podania do 12 V, a do szkoły zawodowej do 23 VI br. (SJK)

SKOŁA PODSTAWOWA NR 2 WŚRÓD LIDERÓW

Znana jest już lista laureatów etapu wojewódzkiego konkursów przedmiotowych w roku szkolnym 1999/2000. Jak co roku dobrze spisali się uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 w Brzesku.

Wśród olimpijczyków z brzeskiej podstawówki znaleźli się: Aneta Łukasik, Jakub Czop, Tomasz Rembiasz (konkurs chemiczny), Patrycja Antosz, Joanna Olchawa (konkurs języka niemieckiego), Kalina Bujakiewicz (konkurs historyczny), Sebastian Mączka, Bartłomiej Wodka (konkurs geograficzny), Tomasz Rembiasz, Ja-

kub Czop (konkurs fizyczny), Izabela Robak (język polski) oraz Magdalena Mleczo i Anna Marchlewska (matematyka). Wszyscy wymienieni laureaci konkursów przedmiotowych są uczniami klas ósmych i zajęli w zmaganiach wojewódzkich miejsca od drugiego do dwunastego.

Z najzdolniejszymi uczniami regularnie pracuje wykwalifikowana kadra nauczycielska, a wyniki osiągane przez młodzież z SP nr 2 są co roku bardzo dobre. Równie wysokie lokaty zajmują uczniowie biorący udział w turniejach spor-

towych zarówno na szczeblu powiatowym, jak i wojewódzkim. Poniżej przedstawiamy sylwetki olimpijczyków reprezentujących Szkołę Podstawową nr 2 w Brzesku, na wojewódzkich konkursach przedmiotowych w bieżącym roku szkolnym. (IW)



Joanna Olchawa



Tomasz Rembiasz



Bartłomiej Wodka



Karolina Bujakiewicz



Anna Marchlewska



Aneta Łukasik



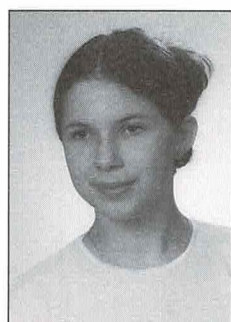
Izabela Robak



Jakub Czop



Sebastian Mączka



Magdalena Mleczo



Patrycja Antosz

PIERWSZY DZIEŃ MATUR

9 maja br. miał miejsce egzamin dojrzałości z języka polskiego. Uczniowie i nauczyciele wszystkich brzeskich szkół średnich zgodnie przyznają, że największym wzięciem cieszył się temat drugi: „Życie ludzkie jest mieszaną szaleństwa i rozsądku. Wskaż, w jakim stopniu wpływały one na postępowanie wybranych bohaterów literackich”. Temat pierwszy - „Maski i ich rola i znaczenie w życiu człowieka” postrzegany był jako ciekawszy, lecz dużo bardziej ambitny i w związku z tym znacznie rzadziej wybierany. Natomiast trzeci - „Cywilizacja XX wieku to klęska czy tryumf człowieka? Rozstrzygnij ów dylemat odwołując się do wybranych dzieł literackich, plastycznych, filmowych” wydawał się może najmniej zaskakujący (wśród przedmaturalnych plotek powtarzał się jako „pewny” motyw końca wieku, więc przygotowani z tej dziedziny mogli tu jakoś swą wiedzę spożytkować), jednakże oprócz wiadomości z dziedziny literatury należało wykazać się znajomością filmu czy sztuk pięknych, co

maturzyści uważali za znaczne utrudnienie. Czwartym tematem był wiersz Kazimierza Wierzyńskiego „Listopad 1918”, który należało zinterpretować pod kątem refleksji poety na temat „Odzyskiwanie wolności to koniec czy początek drogi”. Na ów temat porwały się jedynie nieliczne osoby. Poloniści są zdania, iż utwór ten był rzeczywiście trudny, a jego interpretacja wymagała nie tylko wiedzy literackiej. Pozostałe zagadnienia osądzają jako tematy otwarte, jasno sformułowane, raczej nie sprawiające problemu z doбором materiału literackiego i pozostawiające duże możliwości wypowiedzenia się uczniom zarówno bardzo dobrym, jak i przeciętnym czy dostatecznym. Czwartoklasiści natomiast uważają, że do napisania wypracowania maturalnego, bez względu na temat, potrzebna była podstawowa znajomość lektur, no i trochę pomysłu...

Wszystkim maturzystom życzymy powodzenia w dalszych zmaganiach egzaminacyjnych. (SJK)

STRAŻACY ŚWIĘTUJĄ

4 maja odbył się szereg uroczystości związanych z obchodami Święta Strażaka i związanych z nim Dni Ochrony Przeciwpożarowej. Pracownicy brzeskiej jednostki wzięli udział w uroczystej mszy św. w kościele p.w. św. Jakuba, natomiast w budynku komendy powiatowej odbyło się okolicznościowe spotkanie z gronem emerytów.

Reprezentacja tutejszych strażaków została także zaproszona na obchody wojewódzkie do Krakowa. Miasto reprezentował komendant powiatowy PSP, kpt. Bogusław Kogut oraz przedstawiciele Zarządu Powiatowego OSP. Przedłużeniem Dni Ochrony Przeciwpożarowej ma być także impreza zaplanowana na 13 maja na myślenickim Rynku. Z kolei w Brzesku 20 bm. odbędzie się uroczyste przekazanie Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej karetki pogotowia. Samochód posłuży ratownikom do udzielania pomocy przedmedycznej głównie podczas wypadków komunikacyjnych. (IW)

NAGRODY W KONKURSIE PLASTYCZNYM

Katarzyna Kaltenberg - 11-letnia uczennica Szkoły Podstawowej nr 2 w Jadownikach oraz jej rówieśnik Piotr Woda ze Szkoły Podstawowej w Mokrzkach zostali nagrodzeni w etapie wojewódzkim XXIV Ogólnopolskiego Konkursu Twórczości Plastycznej Dzieci i Młodzieży pt. „Krajobraz Polski - tradycje, współczesność, przyszłość”, zorganizowanym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Tematyka konkursu obejmowała szeroko pojęty obraz Polski w aspekcie historycznym i aktualnym, zagadnienia dziedzictwa kulturowego w regionie, problem zmienności środowiska itp.

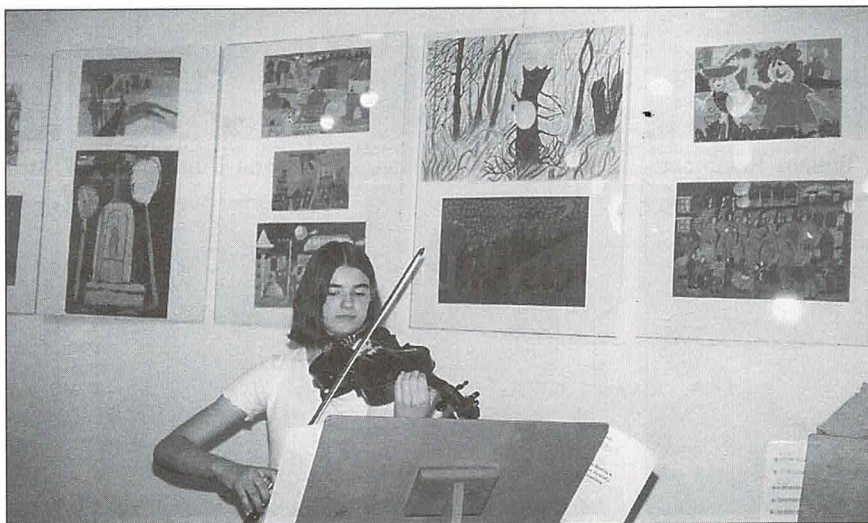
Ten atrakcyjny temat cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem młodzieży, o czym świadczy ilość 3600 prac zgłoszonych przez 140 placówek oświatowych z województwa małopolskiego. Z tej ogromnej ilości jury wyłoniło 68 najlepszych prac, przyznając im autom nagrody i wyróżnienia. Cieszy fakt, że wśród nich znaleźli się również Kasia i Piotr - jedyni reprezentanci powiatu brzeskiego i byłego wo-

jewództwa tarnowskiego.

Uroczyste podsumowanie etapu wojewódzkiego konkursu o pejzażu polskim i otwarcie wystawy odbyło się w Młodzieżowym Domu Kultury - Al. 29 Listopada 102 w Krakowie 6 maja br. Wszystkie nagrodzone prace o nie-

wątpliwie wysokim poziomie artystycznym zostaną przekazane do etapu ogólnopolskiego, którego finał będzie rozstrzygnięty w Częstochowie.

Kasi i Piotrowi gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów artystycznych. (JM)



Wystawa nagrodzonych prac

fot. J. Maderska

ZIEMIA JEST NASZYM DOMEM

Przygotowania do Dnia Ziemi w Publicznej Szkole Podstawowej w Buczu trwały już od pierwszych dni wiosny. Uczniowie poszerzali swoją wiedzę o najbliższym i dalszym środowisku, o żyjących obok nas zwierzętach. Poznawali również zagrożenia płynące z ciągłego postępu cywilizacji dla naszej planety Ziemi, a tym samym dla nas - ludzi i wszystkich żyjących istot.

Pogłębienie wiedzy ekologicznej zaowocowało pięknymi pracami plastycznymi na konkurs „Chrońmy nasze środowisko”, który został ogłoszony wśród uczniów klas I-III w naszej szkole oraz w Publicznej Szkole Podstawowej w Mokrzychach.

Prace te były eksponowane 12 kwietnia br., kiedy to odbył się Turniej Ekologiczny pod hasłem „Bądź miłośnikiem przyrody” z udziałem



miłych gości - uczniów kl. III z Mokrzyk. Wprowadzeniem w atmosferę i nastrój naszej imprezy było przedstawienie pt. „Gawędy o zwierzętach”, zachęcające do poszerzania wiedzy przyrodniczej przez lekturę czasopism i książek. W dalszej części zawodnicy obydwu szkół dzielnie rywalizowali w konkurencjach: wie-

dzy ekologicznej, plastycznej oraz sportowej.

Wiele radości i humoru wprowadził pokaz mody ekologicznej, który nagrodzony został gromkimi brawami. Dużą popularnością cieszyła się także piosenka „Żyj z przyrodą w zgodzie”, która stała się hymnem i hasłem przewodnim naszego spotkania.

Na zakończenie zawodnicy zostali uhonorowani nagrodami w postaci wartościowych książek dla obydwu szkół oraz drobnymi upominkami dla uczniów. Nagrody te zostały sfinansowane przez Urząd Miejski - Wydział Rolnictwa i Ochrony Środowiska. Po częstunek dla uczniów ufundowali właściciele sklepów w Buczu: p. Janina Gibała, p. Danuta Milewska, p. Czesław Borowiec.

Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowania.

Uczniowie SP w Buczu

SZANUJ MATKĘ ZIEMIĘ !

Pod takim hasłem w piątek 28.04 br. obchodzili Dzień Ziemi uczniowie klas czwartych Szkoły Podstawowej nr 2 w Jadownikach wraz z wychowawczyniami M. Jakubowską i E. Hładun.

W programie znalazł się spacer ulicami wsi z własnoręcznie wykonanymi transparentami, z hasłami zachęcającymi do zdrowego życia i poszanowania środowiska naturalnego, jak również wyszukiwanie miejsc najbardziej ekologicznie zagrożonych i oznaczanie ich stosownym plakatem. Po drodze czwarklasiści odwiedzili przedszkolaków wywołując ich wraz z opiekunkami z budynku Przedszkola nr 2 „na zieloną trawkę”, gdzie dali występ o tematyce ekologicznej i ku radości obu stron zrobili sobie wspólne zdjęcia. (SJK)



fot. M. Jakubowska

POZNAJMY SWOJE IMIONA

Filip

Filip obchodzi imieniny 1, 11 i 26 V (oraz 11 IV; 10 VII; 23 VIII; 13 IX; 22 X; 24 X). Imię to wywodzi się z języka greckiego, od słów *philos* - „przyjaciół, miłośnik” i *hippos* - „koń”, znaczy więc „Przyjaciół koni”. Grecyka pisownia rozpowszechniła się wraz z imieniem na całym świecie, jednakże oprócz uniwersalnego *Philip*; *Philippe* spotkać można różne przekształcenia tego miana, np. ang. *Phil*; hiszp. i port. *Felipe*; lit. *Pylipas*; est. *Hilip*; *Hilp*; *Vilep*; *Vilpo*; węg. *Fülöp*. Istnieją również kobiece formy tego imienia, najczęściej spotykane są: *Filipa*, *Filipina* (w pisowni przez „F” i „Ph”), *Felipa*.

Imię to było w użyciu w starożytności, bardzo popularne w krajach języka greckiego. Szczególnie upodobała je sobie dynastia macedońska. Wśród kilku władców o tym imieniu najślawniejszy jest Filip II (ok. 382-336 p.n.e.), ojciec Aleksandra Wielkiego, który po zwycięstwie pod Cheroneą narzucił hegemonię Grecji, a także ostatni król macedoński Filip V (238-171 p.n.e.) pokonany przez Rzymian. Można tu jeszcze nadmienić, iż na tronie cesarskim w Rzymie, w okresie panowania tzw. cesarzy wojskowych, zasiadał (w latach 244-249) Filip o przydomku Arab.

Miano to, dość popularne w starożytności, rozpowszechniło się jednak w całej Europie chrześcijańskiej za przyczyną kultu św. Filipa Apostoła, rybaka pochodzącego z Betsaidy Galilejskiej, który w roku 80 n.e. zginął w Hieropolis w Azji Mniejszej podczas głoszenia Ewangelii. Jest on uważany za patrona czapników, piśniarzy i miasta Antwerpii.

W średniowieczu imię to było bardzo modne na europejskich dworach, zwłaszcza w państwach zachodnich. Spośród sławnych władców o tym imieniu wspomnieć warto Filipa II Augusta (1165-1223), króla Francji, uczestnika trzeciej krucjaty; Filipa IV Pięknego (1268-1314), króla Francji, który po raz pierwszy zwołał Stany Generalne oraz rozwiązał zakon templariuszy; Filipa Dobrego (1396-1467), księcia Burgundii, mecenasa nauki i sztuki; Filipa Pięknego (1478-1506), którego małżeństwo z Joanną Oblekaną zapewniło Habsburgom prawo do tronu Hiszpanii; czy wreszcie Filipa II (1527-1598), władcę Hiszpanii i Niderlandów, syna cesarza Karola V i męża angielskiej Krwawej Mary Tudor, fanatyka religijnej okrutnika. Używano tego miana także „wśród ludu”, jednym z najbardziej znanych historii reprezentantów tego imienia jest Filip Melanchton (1497-1560), niemiecki teolog i działacz protestancki.

W Polsce znane od XI wieku. Znani polscy przedstawiciele to: Filip Cluverius (1580-1622), geograf z Gdańska; Sulimierski (1843-1885), geograf i wydawca; czy współczesny reżyser Filip Bajon. Polacy jednak zapytani o skojarzenia związane z tym imieniem wymieniają „Filipa z konopi” - staropolskie określenie zająca oraz ... Phila Collinsa, muzyka z grupy Genesis.

W ludowym kalendarzu rolniczym uważano, że „św. Filip tatarkę wywodzi”.

Irena

Irena obchodzi imieniny dnia 5 V (ponadto 5 IV; 18 IX; 20 IX; 20 X). Miano to wywodzi się od greckiej bogini Eirene, córki Zeusa i Temidy, personifikującej „Pokój”. We wszystkich językach stosowane w brzmieniu *Irena*; *Irene*; *Irina*; *Eirene*; przekształcenia są rzadsze, np. białor. i ukr. *Jaryna*; skand. *Irja*; węg. *Iren*; *Jerne*; ang. *Ira*; *Eirin*; *Eireen* (to ostatnie związane z wymową formy podstawowej *Irene*).

Imię to było w użyciu w starożytności, zwłaszcza w świecie języka greckiego, pierwotnie nadawane na cześć bogini pokoju, później doszedł do tego kult wczesnochrześcijańskiej świętej męczennicy Ireny z Tesaloniki, która w czasie prześladowań za Dioklecjana ok. r. 394 wraz z siostrami Agape i Chionią poniosła śmierć strąconą kołami.

We wczesnym średniowieczu sławę zyskała również bizantyjska cesarzowa Irena (752-803), początkowo regentka za małoletności syna, później samodzielna władczyni sprawująca silne rządy, w Kościele Prawosławnym uważana za świętą, gdyż przywróciła kult obrazów po wcześniejszym ruchu ikonoklastów.

W Polsce imię to rozpowszechniło się dopiero w XIX w. Wśród sławnych reprezentantek przeważają artystki, w tym piosenkarki: Santor i Jarocka; aktorki: Trapszo-Chodowiecka (1868-1953); Solska (1877-1957), także reżyser i dyrektor teatru; Grywińska (1895-1969); Horecka (1902-1978); Eichlerówna (1908-1990) nazywana „polską Duse” i Kwiatkowska (ur. 1912), nieśmiertelna „kobieta pracująca”; literatki: Irena Tuwim (1900-1987), poetka, siostra Julia; Jurgielewiczowa (ur. 1903), autorka powieści dla młodzieży, m.in. „*Ten obcy*”. Wspomnieć jednak należy także o paniach zajmujących się sportem, medalistkach olimpijskich: lekkoatletce Szewińskiej i łuczniczce Szydłowskiej, a także o lotniku i konstruktorze, Irenie Kaniowskiej (1914-1963).

Spośród sławnych „zagranicznych” przedstawicieli tego imienia wymienić

można np. Irenę Joliot-Curie (1897-1956), córkę Marii Skłodowskiej-Curie i Piotra Curie; oraz współczesne aktorki: Irene Pappas, piękność z filmu „*Grek Zorba*”, czy Irénę Jacob, znaną choćby z „*Podwójnego życia Weroniki*” lub „*Czerwonego*” z serii „*Trzy kolory*” Kieślowskiego.

Stanisław

Stanisław obchodzi imieniny 8 V (a także 13 XI). Jest to imię słowiańskie, którego znaczenie jest związane z życzeniem „Zostań (stań się) sławny”, natomiast interpretacja, że oznacza ono kogoś, kto „sam stanowi o swej sławie” jest prawdopodobnie błędna. Miano to we współczesnych językach słowiańskich przetrwało w niezmienionej formie i zazwyczaj niezmienionej pisowni, doczekało się również wielu zdrobnień, jak staropolskie: *Stanko*; *Stanisz*; bardziej współczesne *Stach*, *Staszek*, *Staś*. W litewskim istnieją przekształcenia: *Stanys*; *Starys*; *Stasys*; zaś inne języki różnie sobie radzą z tym dziwnym dla nich i rzadko używanym mianem: *Stanislav*; *Stanislaus*; *Stanislas*; hiszp. *Estanislao*; węg. *Szanisló*; niem. *Stenz*; *Stenzel*; często zamieniając je po prostu na *Stan*. W języku polskim (i niektórych językach pokrewnych) istnieje również kobieca, późniejsza forma - *Stanisława* (imieniny 5 VIII).

Imię to nabrało szczególnego poważania po kanonizacji biskupa Stanisława ze Szczepanowa (ok. 1030-1079), zabitego na polecenie króla Bolesława Śmiałego w wyniku konfliktu, którego szczegóły nie są jasne i ciągle jeszcze pozostają punktem sporu historyków. Św. Stanisław Szczepanowski jest uważany za patrona Polski, a także archidiecezji krakowskiej, poznańskiej, warszawskiej oraz wielu diecezji, m.in. tarnowskiej.

W Polsce czczeni są jeszcze dwaj święci o tym imieniu: Stanisław Kaźmierczyk (1433-1489), kaznodzieja, znany z pokory i pobożności kanonik regularny przy kościele Bożego Ciała w Krakowie na Kazimierzu, jak również Stanisław Kostka (1550-1568), jezuita, patron Polski, Lublina, Poznania, kilku diecezji oraz młodzieży.

Na polskim tronie zasiadało dwóch przedstawicieli tego imienia: Stanisław Leszczyński (1677-1766), panujący w latach: 1704-1709 i 1733-1736, teść króla Francji Ludwika XV; a także Stanisław August Poniatowski (1732-1798), rządzący w latach 1764-1795, mecenas kultury i nauki, ostatni król Polski. Imię to było też popularne wśród szlachty i magnaterii polskiej, wymienić moż-

na tu choćby hetmanów Koniecpolskiego (1594-1646) i Żółkiewskiego (1547-1620), dwóch magnatów Lubomirskich i wielu innych. Także przedostatni książę mazowiecki nazywał się Stanisław (1501-1524).

Do sławnych przedstawicieli tego imienia należą ponadto: Stanisław ze Skarbimierza (zm. 1431), uczony, prawnik i filozof, rektor Akademii Krakowskiej; Orzechowski (1513-1566), historyk i pisarz polityczny i religijny; kalwin Szafraniec z Pieskowej Skały (1525-1598); Staszic (1755-1826), ksiądz, uczony, działacz polityczny i oświatowy, wybitny przedstawiciel polskiego oświecenia; Moniuszko (1819-1872), kompozytor; ksiądz Stojalowski (1845-1911),

galicyjski działacz ludowy; Przybyszewski (1868-1927), pisarz modernistyczny; Wyspiański (1869-1907), dramaturg, poeta i malarz; Witkiewicz (1851-1915), prozaik, malarz, architekt oraz jego syn Witkacy (1885-1939), malarz i dramaturg; Pigoń (1885-1968), historyk literatury; Sierakowski (1881-1939), działacz narodowy na Mazurach i Warmii; generał Maczek (1892-1944); Lec (1909-1966), poeta i satyryk; Pagaczewski (1916-1984), autor powieści o Smoku Wawelskim i Baltazarze Gąbce; Grochowiak (1934-1976), poeta i pisarz turpista; Baranowski (1935-1978), podróżnik, badacz Spitsbergenu; a ze współcześnie żyjących choćby: poeta, krytyk i tłumacz Barańczak;

reżyser Bareja; pisarz Lem - „ojciec polskiej fantastyki”; muzycy Sojka i Stan Borys.

Literaccy „wiecznie żywi” reprezentanci tego imienia to na przykład Wokulski („Lalka” Prusa); Połaniecki („Rodzina Połanieckich” Sienkiewicza), Staś Tarkowski („W pustyni i w puszczy” Sienkiewicza). Przychodzi na myśl także namalowany przez Wyspiańskiego chłopczyk, „Śpiący Staś”.

Z dniem św. Stanisława wiąże się przysłowia z kalendarza rolniczego: *Św. Stanisław len w pole wywodzi; Na św. Stanisława w domu pustki, w polu sława; Na św. Stanisława rośnie koniom trawa, no i ... odpust w Szczepanowie.* SJK

FINAŁ EKOLOGICZNEJ RYWALIZACJI

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 3 w Brzesku z wielkim zaangażowaniem przeszli do organizowanego w tej placówce konkursu na najlepszą ekologiczną klasę. Uczestnicy turnieju zebrali niewiarygodną wprost ilość makulatury - prawie 11,5 tony.

18 kwietnia w szkole dokonano uroczystego odczytania wyników zmagania. Dzieciaki startując, jednocześnie gromadziły punkty w kategoriach: konkursu plastycznego, literackiego, wiedzy ekologicznej, zbiórki makulatury oraz wykonania z surowców wtórnych robota - śmiecia.

W grupie klas od pierwszej do trzeciej, puchar przechodni, symbolizujący zieloną żabkę, otrzymała klasa 3c, prowadzona przez wychowawczynię Renatę Liberę. Natomiast w grupie starszej laury zwycięstwa przypadły 6b, która łącznie zgromadziła w poszczególnych konkurencjach aż 53 punkty i

oprócz nagrody przechodniej uhonorowana została pucharem ufundowanym przez przewodniczącą Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej, radnego Krzysztofa Bigaja.

Z efektu końcowego turnieju zadowolony był również dyrektor „trójki”:

- Chciałbym, abyście wiedzę zdobytą w ten sposób potrafili później zastosować w praktyce. Okazaliście podczas tego konkursu swoje wielkie zaangażowanie w akcję i przyniosło ono naprawdę zaskakujące wyniki - powiedział w momencie ogłaszania wyników dyrektor szkoły, Henryk Rdzawski.

Dzień ogłoszenia zwycięzców konkursu ekologicznego był świętem w brzeskiej podstawówce. Na uroczystej akademii swoją obecnością zaszczylicili: wiceburmistrz Brzeska, Stanisław Pacura, przewodniczący Rady Rodziców, Marek Puzia, a także przewodniczący Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej,

Krzysztof Bigaj.

Wiele nagród i upominków ufundowali liczni sponsorzy, wśród których znalazł się m.in. Wydział Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego, prywatne firmy oraz rodzice. Koordynatorem konkursu z ramienia szkoły była Łucja Dzierwa, zaś w przygotowaniu strony technicznej oraz części artystycznej wzięli również udział: Dorota Wojtyś, Edyta Toboła, Anna Wesołowska i Jadwiga Grocholska a także Andrzej Soja (oprawa muzyczna). Przewodniczącą konkursowego jury była wicedyrektorka tej placówki, Irena Garbień.

Szkoła Podstawowa nr 3 im. Mikołaja Kopernika w Brzesku nie zamierza poprzestać na jednym tylko konkursie ekologicznym. W tym roku planowana jest także zakrojona na szeroką skalę zbiórka butelek i wszelkiego rodzaju opakowań szklanych. (IW)

DZIEŃ ZIEMI

18 kwietnia w Szkole Podstawowej w Mokrzyskach, podobnie jak w innych placówkach tego typu obchodzono Dzień Ziemi. Ta ekologiczna impreza, przygotowana przez uczniów pod kierunkiem nauczycieli przyrody Marii Łomzik i Elżbiety Bujak miała uświadomić konieczność podjęcia gwałtownych działań na rzecz obrony, coraz bardziej degradowanego środowiska naturalnego. Młodzież popisywała się swoją wiedzą ekologiczną w różnego rodzaju konkursach i zabawach edukacyjnych. Przygotowano również tematyczną inscenizację i pokaz kostiumów wykonanych przez dzieci. Niewątpliwą atrakcją tej ekologicznej zabawy były cenne nagrody książkowe wręczone laureatom, ufundowane przez Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Miasta i Gminy Brzesko. (JM)



Z BRUZDY NIEBA

BRUZDĄ ZIEMI

Pierwsze było życie. Otrzymałem je nie z przypadku lecz w darze najpiękniejszym z miłości Bożej złożonej w rodzicach. Urodziłem się tak blisko Brzeska, że co dzień można było iść do niego na piechotę. Z dala jednak od wszelkiego zgiełku tuż przy sercu ziemi. W tym zakątku świata otrzymałem pierwszą wrażliwość na piękno, które ukochałem.

Tutaj w obrębie jednej parafii zacząłem odkrywać świat fascynujący i piękny. Pośród prostych, prawdziwych i dobrych ludzi z Borku, Jodłówki, Rzezawy, Jasienia począł się we mnie nienasycony głód - prawdy i piękna.

Od dziecka żyłem w świecie, który korzeniami tkwił w głębi wiary i kultury chrześcijańskiej, w głębi tradycji i duszy polskiej, czego wyrazem było życie i pieśni przejryste jak świt. Słowo i czyny zrodzone w ludzkiej tęsknocie do miłości. Słowo wypowiedziane i podtrzymane duszą człowieka, który zawsze i wszędzie nieświe w sobie wewnętrzną potrzebę, by wznosić hymn radości, trudu i cierpienia ponad czas. By wznosić swoje serce do Boga.

Na początku były mówione i śpiewane słowa matki. Godzinki codzienne do Matki Bożej, litanie i pieśni religijne, którymi był utkany cały rok. Piosenki i przyśpiewki niezwykle, które swym bogactwem wybuchwały najpełniej w obrzędach weselnych.

Pamiętam. Miałem wtedy około ośmiu lat. W domu babci było wesele jednej z ciotek. Przed wyjazdem do kościoła celebrowano w domu paniny młodej obrzęd „błogosławin”. Młoda para siedziała przy stole, na którym był bochenek chleba. Na nim nowożeńcy kładli ręce. Wiązano je białym szalikiem, po czym wszyscy goście weselni poczynając od rodziców podchodzili i znakiem krzyża błogosławili ich na całe życie. Tej świętej czynności towarzyszyła muzyka i jakże piękne przyśpiewki.

*„A w sobotę rano drobna rosa pada,
gdzieś ta młoda para co do stołu siada.
Co do stołu siada, goście już czekają
na całe ich życie błogosławić mają.
Położyli ręce na razowym chlebie,
pobłogosław że ich Boże Ojciec w niebie.
Na razowym chlebie na białym obrusie,
pobłogosław że ich Ty z nieba Jezusie.
Pobłogosław że ich i Ty Duchu Święty,
by szczęśliwie wiedli żywot rozpoczęty.
Pobłogosław że ich Najświętsza Maryjo,
a niechajże szczęście domu ich nie mija.
Pobłogosław matko prawą ręką na krzyż,
bo już ostatni raz na jej wianek patrzysz.
Pobłogosław że ją i ty Ojciec drogi
bo ona na zawsze opuszcza twe progi.
Pobłogosławcie ich bracia siostry razem,
boście się modlili przed jednym obrazem”.*

Kolejne zwrotki przywoływały chrześniach, družbów, drużny, starostów i sąsiadów. Słowa szczególne płynęły wówczas, gdy nie żył ojciec lub matka któregoś z nowożeń-

ców. Wtedy z oczu nawet najtwardszych mężczyzn płynęły łzy.

*„Oj Maryś, Maryś co za przyczyna
że twego taty dzisiaj tu nie ma.
Oj nie ma nie ma, gdzież oni poszli,
tam na cmentarzu trawką porośli.
Trawką porośli, mchem się pokryli,
nie będą Tobie błogosławili”.*

Słowa pieśni i znaki błogosławieństw czyniły chwilę niezwykle podniosłą a izbę miejscem świętym.

Nie zapomnę sąsiadki i matki śpiewających. Nie zapomnę leż. Nie zapomnę słów ciotki z Krakowa, które skierowała właśnie do mnie: „Twoja mama i Kukielino to poetki”.

Ojciec był człowiekiem niezwykle pracowitym i dobrym. Wszystko co robił było zwyczajne, a jednak z miłością wypieszczone. Wszystkie narzędzia i sprzęty codziennego użytku wychodziły na świat z jego rąk. Były to sanie i małe saneczki, uprzęż dla konia, dyszel i drabiny do wozu, grabie i za-

bawki dla mnie. Umiał zrobić ławkę i stołek, skobel do drzwi i okienko do kurnika. Dziełem ojca była łopatką do węgla, pogrzebacz i taczki, garnek i rynny, nóż oprawiony w róg jeleni i lufka do papierosów. Patrzyłem na ojca z podziwem i szacunkiem. Był rolnikiem z dziada pradziada i człowiekiem o złotych rękach i sercu. Nie bez pokrycia nadano mu przydomek - „majster z Nalepówki” (to nazwa drogi). Z drewna potrafił zrobić prawie wszystko.

Myślę, że odziedziczyłem po ojcu zamiłowanie do pracy w drewnie, i to upodobanie w narzędziach i w rękodziele.

Na początku szkoły podstawowej byłem pierwszy raz w życiu w kinie na filmie „Historia żółtej ciżemki”. Przeżyłem go tak mocno, że zaraz po powrocie do domu zacząłem rzeźbić. Strugałem scyzorykiem najpierw małe ludzkie główki, a później całe postacie. W tym czasie zachwyciłem się figurkami i kapliczkami przydrożnymi w Rzezawie, skąd zacząłem czerpać wzory do swoich figurek. Wielkie wrażenie wywarły na mnie dwa krucyfiksy z zakrystii i kruchty kościelnej, z rzeźbami Chrystusa w agonii. Z wielkim uporem i zaangażowaniem wracałem do



krzyża i starałem się wiele razy wyrazić ból miłości Boga do człowieka, najpełniejszej w Ukrzyżowaniu.

Lata szkolne przeżywałem na wsi. Od wiosny do późnej jesieni pomagałem rodzinom w gospodarstwie i codziennie pasalem krowy. Na pastwisku pod polną wiśnią powstawały figurki święte i ludzkie, z olchy i lipy, które rozbudzały moją wyobraźnię i pogłębiały tęsknotę za czymś większym, piękniejszym i doskonalszym.

Zainteresowanie sztuką ludową i zbieraniem starych przedmiotów, narzędzi i rzeźb pojawiło się od wystawy w tarnowskim muzeum, w której brałem udział jako rzeźbiarz ludowy. Wtedy zrozumiałem, że zwykły przedmiot, taki jak łyżnik czy gliniany garnek może być dziełem sztuki. Od tej pory rozglądałem się w domu i w sąsiedztwie, i tak odkrywałem coraz więcej rzeczy pięknych i użytecznych. Tak powoli gromadziłem w szopie i na strychu w kąciku coraz więcej najpiękniejszych tylko dla mnie starych przedmiotów, ku wielkiemu niezadowoleniu mamy, która powtarzała: „Po co to dziadostwo zbierasz?”.

Ja wiedziałem po co. Marzyło się moim wiejskim tęsknotom wiejskie muzeum. Każdy odkryty stary dom, kaplica czy skrzynia malowana były wielkim przeżyciem i zachętą do ratowania ginącej kultury. Pożyczonym aparatem fotografowałem relikty drewnianej architektury. Rysowałem wnętrza chałup i stare bielone piece. Zbierałem pieśni, przysłówki i opowiadania miejscowych ludzi. Zachwycałem się ich urodą, klimatem, jak również mądrością prostego człowieka. Po kilku latach miałem już swój aparat i mogłem fotografować ludzi i pejzaż.

W latach siedemdziesiątych zabudowań drewnianych było sporo. Jednak z każdym rokiem ich ubywało. Każdą rozburzoną chałupę przeżywałem tak, jakbym stracił na wieki przyjaciela.

Chciałem zatrzymać chociaż w fotogra-

fii lub na rysunku to, co stanowiło część kultury polskiej. Czułem i widziałem, że ten świat umiera w oczach i odchodzi w niepamięć wraz z człowiekiem.

I tak się stało.

Pozostał tylko ślad tamtych ludzi i ich życia w tym, co stworzyli sercem i pracą rąk. Pozostał w mojej pamięci, ten niczym nie zastąpiony obraz człowieka, który ukochał Boga i ziemię - swoją małą ojczyznę. Pozostał świat ojców i dziadków, w małej części tylko zatrzymany na fotografii, w zapiskach ręcznych i magnetofonowych.

W moim sercu ten czas wyryl głęboki ślad - brudzę umiłowania domu i rodzinnej ziemi. Umiłowania, które będzie już we mnie do końca życia.

Owoce tego umiłowania jest wystawa w Miejskim Ośrodku Kultury w Brzesku. Obraz cząstkowy świata, który przemija bezpowrotnie.

To świat człowieka ziemi, który ukochał jej życie i Boga Stworzyciela. Świat chłopca, który siedział z raną w boku z ojczyzną w sercu w pocie czoła pod wiatr na kolanach - brudzą ziemi.

Brudzą jest drogą - ścieżką - granicą. Jest drogą przez pole, przez własny kawałek ziemi. Chłop zawsze mówił o swojej ziemi - moja ojczyzna i siedział brudzą od początku do końca. Szedł brudzą ludzkiego losu tak spiętego z krzyżem. Szedł tą drogą, która swój sens i spełnienie znajduje w Chrystusie, zwycięzcy - zła, cierpienia i śmierci.

Bóg w Nim wyraża swoją miłość do człowieka, gdy przyjmuje ludzką słabość, los i śmierć. W Chrystusie pochyla się nad ludzką kondycją, nad okruszynką ludzkiego życia i otwiera serce Ojca, by słuchać człowieka z miłosierną uwagą.

Frasobliwy znaczy miłosierny. To ten podparty ciężkim strapieniem, biedą, udręką, chorobą, samotnością i niedołęstwem. Zawsze bosy, prawie nagi i nasłuchujący. To on słyszy wtedy, gdy nikt nie chce słyszeć. Gdy

odejdą i porzucą jak pęknięty garnek, a w chałupie pochylonej pozostanie ostatnia mysz i przeraźliwy ziąb w opustoszałych kątach.

Tylko On jest jedyną nadzieją, gdy dach dziurawy przecieka i brak sił by przestąpić coraz to wyższe progi. Gdy nikt nie pocieszy słowem, nie dotknie ciepłą dłonią. Gdy ciemno, pusto i głodno, a samotność pożera serce, a źrenice wylewają się ze łzami.

On jest blisko - rozumie, słucha i słyszy.

Bo tak samo samotny - Frasobliwy.

Dlatego Krzyż wielki, średni, mały

i najmniejszy - taki jak nasze ludzkie losy - krzyże.

Dlatego Krzyż, ale nie sam tylko z Chrystusem Królem, który tak kochając - służy.

Dlatego Krzyż z Chrystusem,

któremu złamano i zabrano ręce.

Z Chrystusem, któremu pękła pierś,

a w niej serce, gdy zło świata podniosło się aż tak wysoko.

Z tego pęknięcia jednak nieustannie płynie cicha i pokorna miłość - jedyna nadzieja.

I spływa po drzewie krzyża płomieniem wody i krwi.

Tak żłobi brudzą z nieba - brudzę w ziemi by popłynęła rzeka miłosierdzia.

Rzeka - do ciebie człowiecze.

Tekst i fot.: **Zbigniew Ważydrąg**

"SREBRNA" MATURA

Zaproszenia już wysłane. Przygotowania idą pełną parą. Ustala się menu. Orkiestra zamówiona i omówiony repertuar. Tak w skrócie można opisać niemal ostatnie chwile przed znaczącym wydarzeniem towarzyskim, które odbędzie się w dniu 27 maja br. Będzie to spotkanie po 25-ciu latach od zdania matury przez uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Brzesku. Absolwenci już po raz czwarty szykują się do świętowania okrągłego jubileuszu zdania egzaminu dojrzałości. Wcześniej bawili się na kolejnych: 10-tej, 15-tej i 20-tej rocznicy matury. W programie spotkania przewidziane są m.in. msza św., zwiedzanie budynku starej szkoły, spotkanie z nauczycielami, wspomnienie tych, którzy już odeszli oraz całonocna zabawa w restauracji Pawilon Okocim. Ten szczególnie - „srebrny” - jubileusz maturzysty z liceum świętować będą razem z abiturientami Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Brzesku.

Z reguły takie spotkania należą do udanych i są wspomniane bardzo miło. Także tym razem powinno być radośnie i przyjemnie. Taką nadzieję wyrażają organizatorzy. O efektach napiszę.

Krzysztof Wrona

WIELKANOCNY KONKURS

Około 800 prac nadesłano na powiatowy konkurs „Wielkanocna Pisanka Ludowa i Plastyka Obrzędowa”, który odbył się w Miejskim Ośrodku Kultury. Nagrodzono 29 prac, wykonanych przez uczennice Zespołu Szkół Zawodowych w Łysej Górze: Agnieszkę Trybułę i Kingę Mleczko, uczniów SP w Gnojniku i Technikum Krawieckiego w Łysej Górze (prace zbiorowe), Paulinę Sury, uczennicę SP nr 2 w Brzesku, Michała Górę ze SP w Szczepanowie, Patryka Kutka, Ewelinę Mentel i Urszulę Nowak ze SP w Sufczyźnie, Karolinę Kukułkę ze SP nr 3 w Brzesku, Katarzynę Staszko z Woli Dębińskiej, Przemka Pasionka ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawcze-

go w Złotej, Kamila Chmielarza, Natalię Szubę, Justynę Bratek ze SP w Mokryskach, Dominika Martyniuka ze SP w Dębnie, Wojciecha Przybyłę ze SP nr 1 w Brzesku, Małgorzatę Opiolę i Agnieszkę Marek ze SP w Jastwi, Patrycję Wojtas ze SP w Jasieniu, Monikę Nalepkę z Gimnazjum nr 2 w Brzesku, Dorotę Gałę i Natalię Kozę ze SP w Woli Dębińskiej, Katarzynę Radecką i Joannę Synowiec ze SP w Buczu i Paulinę Kielbasę ze SP w Sterkowcu.

Zwycięzcy otrzymali cenne nagrody książkowe, ufundowane przez organizatora. Wszystkie prace można było oglądać do początku maja w siedzibie MOK-u. (j)

Zaczęła się próba. Dzieci biegają po sali jak stado żrebaczków. Jest ich bardzo dużo, choreograf jednak nie traci głowy. Cierpliwie ustawia je w pary, jeszcze raz tłumaczy zasady podstawowego kroku - czy ja wiem? - krakowiaka lub polki, daje znak muzykantom i ... parkiet znów podskakuje w rytm skocznej melodii. Po bokach, na ławkach, siedzą mamy, uśmiechając się do pociech, a niejedna także do wspomnień. Wśród nich dostrzegam Celinę Przybyło, długoletnią kierowniczkę zespołu, która pilnie obserwuje taneczne postępy swej młodszej córki Weroniki. Na jej kolanach podryguje malutka wnuczka Wiktoria. Pani Celina, z pomocą pani Teresy Leś, zgadzają się dla nas trochę wspominać o dawnych dziejach Zespołu Pieśni i Tańca „Jadowniczanie”.

„JADOWNICZANIE”

WCZORAJ I DZIŚ

SJK.: Jakie były początki Zespołu „Jadowniczanie”?

C.P.: Pierwszy zespół powstał w 1974 roku. Była to grupa młodych ludzi, mających po 15, 16, 17 lat. Założycielem zespołu była pani Zofia Wawreniuk, nauczycielka z Jadownik.

Pierwszym repertuarem było wesele ludowe. Stroje na początku mieliśmy różne: pożyczane, trochę było swoich. Później za zorganizowane na świetlicy wieczorki kupowaliśmy tybet na spódnice, szyliśmy fartuchy - pomagała nam już nieżyjąca Albina Kusiak. Gorsety haftowałyśmy wspólnie z paniami Wawreniuk i Kusiak. Młodzież wtedy była pełna zapału i poświęcenia.

Nasza pani Wawreniuk umiała zachęcić młodzież, wieczorami spotykaliśmy się, rozmawialiśmy, zbieraliśmy wspólnie różne pomysły. Nikt, chociaż był mniej muzykalny, nie został odrzucony. Wszyscy byliśmy jak jedna wielka rodzina. Jeździliśmy z występami do pobliskich miejscowości: Mokrzyśk, Szczepanowa, Wokowic, Brzeska. Dużo występów dawaliśmy u siebie, w Jadownikach.

Ludzie bardzo lubili nas słuchać i oglądać. Często na występy jeździliśmy pięknie wystrojonymi furmankami, a przygrywała nam w tych czasach kapela pod kierownictwem Adama Okasa. W weselu brali też udział ludzie starsi, m.in. państwo Józefa i Fryderyk Cebulowie, a także ich mały synek Lucek i inne dzieci. Zespół ten trwał kilka lat. Później młodzież pozakładała własne rodziny i zespół po prostu się wykruszył.

Lecz pani Wawreniuk znów nie dała za wygraną, ponownie zaczęła chodzić po wsi od domu do domu i na

nowo ściągać młodzież. Pierwsze kroki skierowała do mnie, byłam wtedy już mężatką. Nie umiałam odmówić ukochanej nauczycielce i pomimo nogi po wypadku i małej córeczki Kasi, zabierałam niemowlę na świetlicę i wspólnie z mężem Stanisławem, panią Zofią, koleżankami i kolegami zaczęliśmy organizować nowy zespół.

Pani Wawreniuk już wtedy przekazała nam pałeczkę, sama tylko doglądała całości. Choreografią zajęła się Adela Golonka-Ściebor. Zespół znów zaczął działać prężnie.

Pani Ada, bo tak nazywał ją zespół, stworzyła na nowo wesele, które nazywano „Weselem Jadownickim”. Cieszyło się ono dużym powodzeniem. Zespół wyjeżdżał na różne występy i przeglądy. Państwa młodych grali: Elżbieta Owsiak, obecnie zakonnica, i Franciszek Małek. Wypada tu wymienić grających rolę rodziców: Barbarę Ogieleń i Tadeusza Tykę oraz państwa Topolskich. My z mężem graliśmy starostów. W weselu wystąpiło także bardzo wielu innych członków zespołu, których nazwiska trudno w tej chwili wymienić. Wszystko działo się w zgodzie z tradycją, łącznie z piciem prawdziwej gorzałki na scenie i częstowaniem kołaczami, specjalnie pieczonymi na każdy występ. Stroje bronowickie zakupił Ośrodek Kultury i Rada Sołecka.

Kolejnym choreografem zespołu został Konrad Kowalczyk. Zespół wówczas zmienił nazwę z folklorystycznego na Zespół Pieśni i Tańca „Jadowniczanie”. Choreograf wprowadził do repertuaru suitę krakowską, rzeszowską i sądecką. Sam czuwał nad artystycznym wizerunkiem zespołu. Do każdej z suit były piękne, oryginalne stroje,

szyte na zamówienie w Krakowie. Jeden komplet, tj. 10 sztuk, wygrał zespół na przeglądzie zespołów zdobywając I miejsce.

Sukcesy zespołu to udziały w konkursach o Krakowski Wianek, Pawie Pióro i przeglądach kolędniczych. Zespół zdobywał czołowe miejsca i przywoził coraz to nowe nagrody. Najatrakcyjniejszy był zaś szereg wyjazdów zagranicznych: Turcja - 1987; ZSRR - 1990; RFN - 1991 i 1994; Francja - 1991 i 1995.

W tym samym mniej więcej czasie nowym choreografem został Janusz Przecióra. Zmieniła się również kapela. Wśród „Jadowniczank” wymienić należy m.in. Jana Kanię, Józefa Boronia, Zbigniewa Brożka, Stanisława Nosala, Jerzego Kujawę, Jana Potęgę, Aleksandra Ciszkowicza, Elżbietę Jezutek, Bogdanę Pudło, Wiesława Brożka. Przepraszam wszystkich, którzy niecelowo zostali tu pominięci.

SJK.: Dlaczego młodzież i dzieci, a także dorośli wstępowali do zespołu?

C.P.: Moim zdaniem była to prawdziwa przyjemność zarówno dla dzieci, jak i młodzieży. Nie spędzali całych wieczorów jak dziś na dyskotekach, przed telewizorem czy video. Mobilizacją były wyjazdy, nie tylko zagraniczne, ale i krajowe. A w zespole byli ludzie naprawdę zaangażowani. Nie było mowy o tym, żeby opuścić próbę, na występy wiele razy zwalniali się z pracy, wracali z delegacji, a na ważniejsze imprezy nawet przyjeżdżali z zagranicy. To byli prawdziwi miłośnicy folkloru.

SJK.: Mówiła Pani o początkach i najlepszych latach zespołu, wspominała dawne sukcesy, pracę wraz

z kolegami, piękne stroje i niezapomniane chwile na estradzie. A niespełnione marzenia?

C.P.: Niespełnione marzenia - to tęsknota i pragnienie odwołania pierwszego starego składu zespołu sprzed kilkunastu lat i pokazanie obecnym, młodym członkom, że pomimo wielu, wielu lat po kilku próbach zatańczylibyśmy nie gorzej niż oni w tej chwili.

Wiemy już, jak to się zaczęło. Po opuszczeniu zespołu przez państwa Przybyłów, kierowała nim Celina Olchawa. Aktualnie kierownikiem „Jadowniczan” jest Elżbieta Loranty, z którą rozmawiam o teraźniejszej sytuacji zespołu.

SJK.: Jaki jest obecnie skład zespołu?

E.L.: Dwadzieścia osób w grupie starszej, ponad czterdzieści w grupie młodszej i nowa, grająca od marca bieżącego roku kapela w składzie: kierownik Zbigniew Gdowski (akordeon), Wiesław Brożek (kontrabas), Zbigniew Brożek (klarnet), Aleksander Frankowicz (trąbka), Ryszard Krzywda (klarnet), Krzysztof Ziętarecki (skrzypce).

SJK.: Kto czuwa nad artystycznym wizerunkiem zespołu?

E.L.: Jacek Dziadur, choreograf z Krakowa. Młodzież jest z niego bardzo zadowolona. Mówią, że trzyma dyscyplinę, ale jednocześnie lubią z nim pracować.

SJK.: W jakim wieku są członkowie zespołu?

E.L.: W grupie starszej najwięcej jest młodzieży w wieku 16-17 lat, a najstarsi mają 19-20. W tym składzie tańczą około trzech lat. Zazwyczaj nasza młodzież odchodzi od nas po maturze, wyjeżdżają z Jadownik - niektórzy na studia, niektórzy do pracy, nawet za granicę. Jeśli zaś chodzi o grupę młodszą, to obecnie trwa nabór spośród uczniów szkół podstawowych (głównie z klas czwartych i piątych).

- Dzieci jest w tej chwili ponad czterdzieści - dodaje choreograf Jacek Dziadur - tyle zbierało się po trzech pierwszych zajęciach. W takim składzie nie

da się prowadzić prób. Trzeba będzie ich jakoś podzielić, najlepiej od razu - mówi i zabiera się do dzieła.

SJK.: Wspomniała pani o naborze. Czy jest dużo zainteresowanych i czy chętne są dzieci, czy raczej ich rodzice?

E.L.: Dzieci z chęcią przychodzą do nas, zachęcane opowieściami starszych kolegów i wizją możliwości potańczenia. Niezależnie od tego, rodzice chętnie przyprowadzają tu swoje pociechy. Często jest to w ich rodzinach już drugie pokolenie tańczące w „Jadowniczanach”. Myślę, że gdy nasza młodzież zacznie się pokazywać, przyciągnie także innych, chociaż wymaga to dużo pracy.

SJK.: Na czyich pomysłach bazu-

nickim?

J.D.: Na materiale Krakowiaków Wschodnich.

- To są wszystkie melodie ludowe, a materiał się zaciera - precyzuje kierownik kapeli, Zbigniew Gdowski. - Trudno czasem wytyczyć granice, bo bywał przenoszony od wsi do wsi, czy to chodzony, czy polka jadownicka. Mają po prostu pewien wspólny charakter, typowy dla Krakowiaków Wschodnich.

SJK.: Jak państwo sądzą, czy młodzież i dzieci przychodzą tu zainteresowane tradycją, czy jest to raczej kwestia poszukiwania rozrywki?

Z.G.: Niekoniecznie trzeba tu rozdzielać tradycję i rozrywkę. Był tu kiedyś dobry zespół, jest sala, są stroje, młodzi chcą potańczyć, ale

też utrzymać to, co wypracowali ich poprzednicy, nieraz rodzice. Jednym zadaniem są chęci, jest tradycja, jest zaplecze ...

E.L.: Warunki są trudne - pani kierownik ma inne zdanie co do zaplecza. - Wprawdzie pani sołtys zawsze nam chętnie udostępnia salę, ale świetlica i magazyn są zbyt małe. Jest natomiast dużo miejsc, gdzie młodzież może konkurencyjnie spędzić czas. Podziwiam ich, że przychodzą i tańczą za darmo, bo na razie nic jeszcze z tego nie mają, a wkładają wiele wysiłku. Dzieci i młodzież bardzo są chętne od samego początku, jednak potrzeba czasu,

żeby się zgrali. Mobilizują ich występy i wspólne wyjazdy, na przykład wakacyjne. Takie rzeczy są bardzo dobre, bo jest coś, co je przyciąga. Rezygnują przecież z wielu innych przyjemności, przychodzą tu i ćwiczą ostro - w starszej grupie po dwie i pół godziny, mimo że mają dużo nauki - jest to głównie młodzież ze szkół średnich. Pomimo to umieją wygospodarować czas. Nie zawsze wszyscy są obecni, ale ogromnie się starają ... i bardzo bym im chciała to umilić. Próbowaliśmy organizować skromne atrakcje we własnym zakresie, urządzając zabawy, ogniska.

SJK.: Jakimi sukcesami możecie się pochwalić?

E.L.: Ten zespół jest jeszcze młody,



fot. M. Lambert

je repertuar?

E.L.: Pomysł to sprawa choreografa. Młodzież tańczy w tej chwili suity zaborowską i rzeszowską oraz poloneza. Są za młodzi na scenki i obrzędy, muszą zgrać się lepiej, żeby rozpocząć np. repertuar wesela.

SJK.: Jak przedstawia się sprawa podziału ról?

J.D.: Występy taneczne połączone są ze śpiewem. Nie ma partii stricte wokalnych. Z czasem będziemy chcieli rozbudować dotychczasowy program. Młodzi w tej chwili uczą się polki. Planuję przygotować z nimi mały program na Dzień Dziecka.

SJK.: Zastanawiałam się, czy zespół bazuje na materiale jadow-

mimo to otrzymuje wyróżnienia wszędzie, gdzie tylko występuje, m.in. w Konkursie o Pawie Pióro w Szczurowej. Ostatnio zespół wystąpił w Jadownikach na Dożynkach Powiatowych oraz na Dniu Seniora.

SJK.: A plany i marzenia ?

E.L.: Marzy mi się, żeby gdzieś z nimi wyjechać. Może jeszcze nie za granicę, bo brak im repertuaru. Chciałabym bardzo, aby ktoś z Jadownik zajął się zespołem, konkretnie chodzi o sponсора i dotacje, konieczne nawet na tak prozaiczne sprawy, jak warsztaty czy ogniska, które jednak są potrzebne, by przyciągnąć młodzież.

SJK.: A więc mimo trudnych warunków warto wstąpić do zespołu. Dlaczego ?

- Bo nie ma nic do stracenia - odpowiada mi Sebastian Grzybowski, tańczący w zespole już od trzech lat. - Można się tu czegoś nauczyć, może się to w życiu nieraz przydać. Mnie namówiła kuzynka i do dziś przychodzi.

E.L.: Sami widzą, że jak idą na takie tradycyjne wesele, to umieją zatańczyć choćby podstawowe kroki walca czy polki, które wcale nie są takie proste - uśmiecha się pani Elżbieta. - Ale oprócz tego, że uczą się tańczyć i na żadnych weselach nie powstydzą się tańca tradycyjnego, mają także występy w kraju i możliwość wyjazdów za granicę, spotkania z rówieśnikami i innymi zespołami (nasz zespół często spotyka się z „Porębianami”, choćby z uwagi na wspólną kapelę), zabawy, ogniska, wycieczki. Dziewczyny dzięki ćwiczeniom mają ładne figury, chłopcy umieją świetnie gwizdać... Może do zespołu przyjdzie każdy, nie tylko z Jadownik. Mile widziana jest także młodzież z okolic. Serdecznie zapraszam wszystkich chętnych. Próby odbywają się w czwartki, od 16⁰⁰ do 21⁰⁰ w Domu Ludowym w Jadownikach.

Mała Wiktoria tańczy krakowiaka. Wreszcie nikt jej nie przeszkadza, dzie-

ci rozchodzą się już do domów. Pytam je w przelocie, dlaczego przyszły do zespołu. „Bo chcemy tańczyć !” - odpowiadają chóralnie. Choreograf i kapela mają chwilę przerwy, do próby przygotowuje się młodzież. Pani kierownik sprawdza, czy są już wszyscy. Można zaczynać. Parami wychodzą na środek i zaczynają śpiewać, któryś z chłopców gwizdże z fantazją. Po chwili furkocą w tańcu spódnice, migoczą długie włosy... nie tylko dziewczęce. Na twarzach pojawiają się rumieńce. Nie wierzę, by ktokolwiek z nich mógł teraz myśleć o jutrzejszej klasówce. Być może skończyły się dobre czasy dla folkloru, być może nie ma już tyle co dawniej pieniędzy dla kultury, ale czy to im przeszkadza ? Są młodzi, radosni i pełni zapału. Można im tylko pozazdrościć. A może znajdzie się ktoś, kto spełni ich marzenia o zaprezentowaniu rodzimej tradycji w szerokim świecie ? Tego im bardzo gorąco życzę.

SJK

MATURZYŚCI ZSE

Klasa IV c

Wychowawca klasy:

Józefa Borowiec-Ozorka

Od góry z lewej stoją: Daniel Nalepka, Andrzej Duda, Małgorzata Nalepa, Paweł Ozorka, Sylwia Beczek, Aneta Legutko, Kinga Latocha, Bernadeta Woda, Marta Kubala, Iwona Suchan, Ewa Biel, Paulina Śliwa, Joanna Smaga, Tomasz Cieśla, Paulina Dadej, Małgorzata Pałka, Agnieszka Klich, Paulina Piotrowska, Joanna Maruniak, Małgorzata Kukla, Marta Soch, Anna Tryba, Magdalena Pszczola, Magdalena Pajor, Ewelina Dudek, Jolanta Kopacz, Anastazja Francuz, Wioletta Plewa, Anna Maciasz, Monika Marcinkiewicz.

Klasa IV g

Wychowawca klasy:

Irena Gałkowska.

Od góry z lewej stoją: Agnieszka Obłąk, Agnieszka Nita, Elżbieta Dziado, Katarzyna Wąsik, Anna Gądek, Anna Wiśniowska, Anna Fitryk, Arleta Tekiela, Sylwia Widło, Jowita Kwaśna, Edyta Tyboń, Małgorzata Dziedzic, Małgorzata Zajac, Urszula Świątek, Paulina Gaczol, Beata Jemioło, Urszula Grzela. (RC)





W trosce o zdrowe dzieci

Wady rozwojowe cewy nerwowej, z której następnie wykształca się układ nerwowy, występują w Polsce z częstością 1-2 przypadków na 1000 urodzeń. Polska należy ponadto do krajów o największym współczynniku zgonów z powodu rozszczepu kręgosłupa i wodogłowia. Do wad rozwojowych cewy nerwowej zalicza się śmiertelną wadę, jaką jest bezmózgowie oraz przepukliny rdzeniowe. Jeżeli u pierwszego dziecka rozpoznano wadę rozwojową tego typu, to ryzyko pojawienia się podobnej wady u następnego dziecka wynosi 4%. Eksperci amerykańscy i angielscy zalecają podawać kwas foliowy kobietom przed planowaną ciążą i w pierwszych tygodniach jej trwania. Takie postępowanie może, nawet siedmiokrotnie, zmniejszyć ryzyko pojawienia się tych jednych z najcięższych wad wrodzonych układu nerwowego.

Kwas foliowy jest witaminą uczestniczącą w wielu procesach metabolicznych.

Dzięki niemu powstają kwasy nukleinowe przekazujące informacje genetyczne. Jest on konieczny do prawidłowego funkcjonowania komórek nerwowych. Brak kwasu foliowego, wynikający z niedostatecznego spożycia i wchłaniania w jelicie lub zwiększonego zapotrzebowania, może być przyczyną anemii oraz zwiększonej podatności komórek na powstawanie nowotworów. Część stosowanych leków oraz używek doprowadza do zaburzeń we wchłanianiu tej witaminy. Należą do nich preparaty przeciwno-

wotworowe, przeciwpadaczkowe, aspiryna, doustne środki antykoncepcyjne, napoje alkoholowe - głównie wódka i wino. Palenie papierosów także zmniejsza zawartość kwasu foliowego w organizmie. Znaczne straty kwasu foliowego występują w czasie gotowania produktów spożywczych a szczególnie wtedy, kiedy używa się dużej ilości wody. Jest on bardzo wrażliwy na działanie wysokiej temperatury i promieni słonecznych.

Niedobór kwasu foliowego w ustroju występuje więc na skutek wadliwego odżywiania, w ciąży, u alkoholików i palaczy papierosów oraz u ludzi w podeszłym wieku.

Różnego rodzaju choroby jelita

rozwijających się, szczególnie w Afryce, powszechnie występuje niedokrwistość u kobiet w ciąży. Powoduje ją brak właśnie tej witaminy. Niedobór kwasu foliowego jest częstą przyczyną zmniejszonej wagi noworodków. W związku z tym, że jest on niezbędny do wzrostu komórek i ich reprodukcji, brak kwasu foliowego w żywieniu powoduje uszkodzenia płodu i łożyska. Karmienie piersią zapewnia niemowlętom dostateczną ilość kwasu foliowego.

Niedobory kwasu foliowego mogą także występować u młodzieży szkolnej, szczególnie w okresie dojrzewania.

Kwas foliowy występuje prawie we wszystkich produktach żywnościowych. Duże jego ilości znajdują się w drożdżach, w surowych zielonych jarzynach, kaszach, niektórych owocach.

Na ostatnim zjeździe genetyków w USA zwrócono uwagę na celowość dodawania kwasu foliowego do żywności podobnie, jak dodaje się jod do soli kuchennej czy witaminę D do mleka (w USA). Naukowcy są zdania, że w ten sposób można zapobiegać nie

Zawartość kwasu foliowego w mikrogramach na 100 g produktu

kalafiory	56 - 120
sałata	20 - 200
szpinak	50 - 192
drożdże	1500
wątroba	141 - 1070
jaja	70
mleko krowie	5 - 12
banany	28 - 36
pomarańcze	24
jabłka	6
chleb pełnoziarnisty	54

cienkiego upośledzają wchłanianie tej witaminy. Badania ostatnich lat dowiodły, że niedobór kwasu foliowego u osób starszych może wpływać na układ nerwowy powodując zanik mózgu i depresję. Jedną z przyczyn demencji starczej charakteryzującej się depresją, bezsennością, rozdrażnieniem, podejrzliwością jest brak kwasu foliowego w organizmie. Kobiety ciężarne są szczególnie narażone na niedobór powyższej witaminy. Zapotrzebowanie na kwas foliowy w ciąży zwiększa się 2-4-krotnie. W krajach

tylko ciężkim wadom wrodzonym centralnego układu nerwowego ale również zawałom serca. Kwas foliowy obniża bowiem stężenie homocysteiny we krwi, która uszkadza śródbłonek wyściełający naczynia krwionośne i w ten sposób przyspiesza rozwój miażdżycy. Część pacjentów chorujących na zawał serca i inne powikłania miażdżycy np. udary mózgowe ma podwyższony poziom homocysteiny w krwi i w tych właśnie przypadkach wskazane jest podawanie kwasu foliowego.

Wywiad z Hanką Bielicką, która w tym roku obchodzi jubileusz 60-lecia pracy artystycznej.

NA PRAWDE JESTEM BARDZO POWAŻNA

Skąd u Pani zamiłowanie do teatru i sceny? Proszę opowiedzieć, jak to wszystko się zaczęło.

Od dziecka byłam bardzo zdolna i śmieszna. Moja przygoda z teatrem zaczęła się nagle, ni stąd ni zowąd. Byłam na drugim roku romanistyki. Przeczytałam ogłoszenie w gazecie, że jest nabór do szkoły teatralnej. Namówiłam mamę, pojechałam do Warszawy i zdałam egzamin wstępny. Dostałam się do PWST i nigdy tego nie żałowałam. **Czy jako dziecko też była Pani zawsze uśmiechnięta i bawiła innych?**

O tak, zawsze byłam śmieszna.

Czy czuje się Pani bar dziej łomżanką czy warszawianką?

Muszę przyznać, że nie jestem w porządku w stosunku do Łomży, gdyż zbyt rzadko tam bywam. Obchodziłam w tej miejscowości jubileusz 60-lecia pracy artystycznej. Od 50 lat jestem w Warszawie, a w Łomży mieszkalam znacznie krócej.

Czym dla Pani jest tytuł Warszawianki Roku, który wielokrotnie Pani otrzymywała?

Myślę, że wielką przyjemnością i dużym wyróżnieniem, tym bardziej, że wybierano nie tylko spośród aktorów. Teraz jest moda lansowania liderów, ale to sama przyjemność. Ciągłe powtarzają się nazwiska: Szaflarska, Bielicka, Kwiatkowska, czyli jest to „stara kadra” zawsze lubiana. Może jesteście bliższe społeczeństwu, pochylające się nad zwykłymi sprawami. Nie bardzo wiem, na czym to polega. Może lepiej umiemy coś przekazać, niż młodzi, dzisiejsi ludzie, zapatrzeni w swoje sprawy. Publiczność tak bardzo potrzebuje ciepła. Śmiech



Jubilatka obsypana kwiatami

fol. T. Czyrek

z codziennych spraw wyzwala u ludzi coś niesamowitego, szczerego, pewno z tego powodu, że człowiek pośmiał się z samego siebie.

Była Pani uczennicą Aleksandra Zelwerowicza. Czy to on pokierował Panią w stronę kabaretu?

Nie. Kiedy kończyłam szkołę, Zelwerowicz powiedział: „Jeżeli na afiszu będzie widniało pani imię Hanka, podobnie jak Ordonka, to proszę, żeby w szkole pani noga nie powstała”. Miałam być Anna Weronika Bielicka, a jestem Hanka i do końca tak się będę nazywała. W stronę kabaretu pokierował mnie Ludwik Sempoliński, a nie Zelwerowicz.

Grała Pani w przedwojennym wileńskim teatrze Na Pohulance. Jaka panowała tam atmosfera?

Kiedy tam się znalazłam, była wojna. Na spektakle przychodziło dziecię, piętnaście osób. Wszyscy żyliśmy strachem, ale w październiku 1939 roku już graliśmy. Wtedy debutowałam. Wcieliłam się w postać

Doriny ze „Świętoszka” Moliera. Przedstawienie było udane.

Jak wspomina Pani pracę w Teatrze Syrena?

Bardzo dobrze. Był to wspaniały okres w moim życiu. W Syrenie spędziłam ponad czterdzieści cudownych lat.

Jest Pani aktorką dramatyczną, ale kiedy wychodzi Pani na scenę, na ustach wszystkich siedzących na widowni pojawia się uśmiech. Jak to jest, że potrafi Pani tak wspaniale rozbawić publiczność?

Od samego początku byłam aktor-

ką charakterystyczną i komiczną. Jestem trochę podobna do Mieczysławy Ćwiklińskiej. Gdyby w Polsce Ludowej grało się farsy, to w dalszym ciągu byłabym w teatrze dramatycznym. Obsadzano by mnie w komediach. Nie musiałabym wychodzić na scenę, żeby pokazać, jak potrafię rozbawić ludzi.

Pani wymarzona rola teatralna ...

Myślę, że Dulska, ale nie jest to kobieta, którą ja powinnam grać. W naszej literaturze nie ma takich postaci kobiecych, w które mogłabym się wcielić. My nigdy nie mieliśmy dobrych fars, jak na przykład Francuzi.

Kto jest autorem Pani tekstów?

Są to młodzi ludzie, których bardzo sobie cenię: Zbigniew Korpolewski oraz Marek Groński.

Co zadecydowało o tym, że kilkanaście lat spędziła Pani w teatrach dramatycznych, a kilkadziesiąt na estradzie?

U nas nie grywano fars, a po ukoń-

czeniu szkoły teatralnej od razu poszłam do teatru i tam znalazłam swoje miejsce. Nie wiedziałam, że mam takie zdolności, żeby rozśmieszać ludzi. Dopiero Ludwik Sempoliński przyszedł do dyrektora teatru Na Pohulance i zapytał go, czy mógłby mu wypożyczyć do kabaretu Bielicką. On na to odpowiedział: „Przecież Hanna dopiero skończyła szkołę”, a Sempoliński na to: „Ja panu mówię, że ona będzie gwiazdą estrady, a nie teatru”. I stało się - Dziunię Pietrusińską pamiętają prawie wszyscy.

Skąd Pani ma tyle energii i całe mnóstwo pomysłów?

To jest chyba dar od Boga. Ja naprawdę nie mam dużo siły. W życiu

prywatnym bywam niesympatyczna. Staram się skupić do występu, a gdy on już się zaczyna, jak stanę i zagrzmię, to potem takim donośnym głosem kończę. Ale mam taką naturę, że naprawdę jestem bardzo poważna.

Kiedy Ludwik Sempoliński z Teatru Syrena zaproponował Pani rolę w „Żołnierzu królowej Madagaskaru”, zagrała ją Pani tak, że aż nie była w stanie wydobyć słowa. Czy chrypka, która pozostała od tego momentu, nigdy Pani nie przeszkadzała?

Chrypka ta zawsze mi zawadzała, gdyż niestety polegała na chorobie gardła. Przecież byłam się, będąc w podróży w pociągu. Jednak do dziś

daję sobie radę, ale dbam o siebie, często wyjeżdżam do sanatoriów. To nie jest tak, że tylko pracuję i cha, cha, cha - taka jestem uśmiechnięta, wesoła i zdrowa.

Jak czuje się Pani na estradzie?

Wspaniale. Maluję wtedy słowem, tylko że ono jest ulotne i umiera wraz z aktorem.

Napisała Pani w swojej książce, że jest „urodzona na wozie”. Czy lubi Pani podróże?

O tak, uwielbiam je. Dużo jeżdżę i wcale mnie to nie męczy.

W takim razie życzę wielu udanych podróży i dziękuję za rozmowę.

Renata Skórnóg

KONCERT W PAŁACU GOETZÓW

4 maja br. w zabytkowym wnętrzu pałacu Goetzów odbył się w ramach VII Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Odnalezionej koncert słowackiej Orkiestry Akordeonowej pod dyr. V. Czuchrana i B. Burasa. Festiwal ten, odbywający się w dniach 2-8 maja w kilku miastach Polski Południowej i Centralnej pod patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Komisji Kultury przy Wspólnocie Europejskiej w Brukseli, ma na celu prezentację kameralnych i symfonicznych utworów kompozytorów polskich i obcych, których rękopisy po latach zapomnienia zostały odnalezione w księgozbiorach pałacowych,

klasztornych czy muzealnych. Goszcząca w Brzesku Orkiestra Akordeonowa Konserwatorium w Koszycach została założona w r. 1987 przez Vladimira Czuchrana, kompozytora, wirtuoza akordeonu i dyrygenta. Od tego czasu zdobyła liczne nagrody i wyróżnienia na międzynarodowych konkursach i festiwalach, koncertując także w wielu krajach, nie tylko europejskich. Repertuar zespołu obejmuje utwory od baroku po czasy współczesne, ich aranżacją a także kompozycją własnych koncertów dla orkiestry zajmuje się V. Czuchran.

Na muzycznym spotkaniu w drewnianym hallu pałacu Goetzów słowac-

ka kapela zaskoczyła przybyłych liczną gością perfekcją wykonania, doskonałą współpracą młodych muzyków z dyrygentem, a także ... różnorodnością bardzo niekiedy nietypowego repertuaru. Akordeoniści z towarzyszeniem instrumentów perkusyjnych, fletu poprzecznego i syntezatora wykonali szereg utworów w niezwykle ciekawej aranżacji (m.in. „Wschód słońca” R. Binga, *Beatles Concerto* Grosso P. Breinera, „Wspomnienie” Astora Piazzolla, „Walc kwiatów” z opery „Śpiąca królewna” P. Czajkowskiego, *Concerto* V. Czuchrana, „In Accordon” Duke’a Ellingtona, fragmenty z „Porgy and Bess” G. Gershwinia oraz z „West Side Story” L. Bernsteina). Publiczność miała okazję rozpoznać znane sobie muzyczne wątki wykonane w niecodziennych rytmach jazzu, swingu, bolera, czardasza czy rumbi, a także obserwować, jak tematy muzyki klasycznej zaskakująco harmonijnie spletały się z motywami popularnymi, np. z *Yellow Submarine*, *Girl* czy *Michelle* Beatlesów.

Koncert, którego gospodarzami byli starosta i burmistrz brzeski, zakończył się bankietem w dawnej Sali Lustrzanej. Jakkolwiek zaprezentowany przez orkiestrę repertuar pozostawał być może w luźnym związku z założeniami Festiwalu Muzyki Odnalezionej, to jednak nie widziałam osób niezadowolonych z koncertu. Może dlatego, że każdy odnalazł w tej muzyce to, co najbardziej lubi. (SJK)



fot. I. Węglowski

PRZERWANY MECZ

Ze zmiennym szczęściem o IV-ligowe punkty w kolejnych meczach grali piłkarze Okocimskiego. 9 kwietnia na własnym obiekcie podejmowali drużynę Wolanii Wola Rzędzińska, z którą w rundzie jesiennej przegrali 0:3. Tym razem nikt nie miał wątpliwości, która drużyna jest lepsza. Zawodnicy Okocimskiego od początku ostro zaatakowali i w 12 min. Filipczak uzyskał prowadzenie. Kolejne akcje i strzały Filipczaka, Turkiewicza i Poskrobki były jednak mało precyzyjne. Po przerwie gospodarze podkręcili jeszcze tempo i w efekcie już w 48 min. Turkiewicz podwyższył na 2:0, a kolejne bramki były udziałem Filipczaka w 65 i Siedlera w 90 min. Okocimski wygrał spotkanie 4:0.

W kolejnym spotkaniu, tym razem wyjazdowym, Okocimski walczył z wiceliderem Świtem Krzeszowice. Gospodarze zaatakowali od pierwszego gwizdka sędziego, a Chlipała, Bogusz i Durzyński stwarzali niebezpieczne sytuacje pod bramką Kwieka. Przewaga Świtu została udokumentowana w 13 min., gdy po akcji prawą stroną Durzyński podał do Chlipały, a ten z pierwszej piłki pokonał bramkarza gości. Do przerwy, mimo obustronnych ataków, utrzymał się wynik 1:0. Po przerwie mecz się zaostriżył, a po faulu Zajęca na Boguszu sędzia Król podyktował „jedenastkę”, którą na drugiego gola dla miejscowych zamienił ponownie Chlipała. W 74 min. meczu jedyną, jak się później okazało, bramkę dla Okocimskiego uzyskał Marek i spotkanie zakończyło się zwycięstwem Świtu 2:1, chociaż w ostatnich minutach przewaga należała do przyjezdnych i byli oni bliscy wyrównania.

O kolejnym meczu kibice w Brzesku chcieliby jak najszybciej zapomnieć, chociaż mecz z sąsiadującą w tabeli Tarnovią zapowiadał się interesująco. Na spotkanie do

Brzeska w Wielki Czwartek przyjechała sporą grupą pseudokibiców z Tarnowa. Ponieważ równie liczna była grupa szalikowców Okocimskiego, organizatorzy zapewnili doświadczone ochrone policyjną, a grupa z Tarnowa także była eskortowana przez policjantów z psami. W oczekiwaniu na przyjazd sędziego z Krakowa (spóźnił się ponad 40 minut) obydwie grupy obrzucały się chamskimi wyzwiskami. Rozpoczął się w końcu mecz i było to ciekawe widowisko, a obie drużyny stworzyły sporo sytuacji podbramkowych. Mimo optycznej przewagi gospodarzy pierwszego gola zdobyli tarnowianie po strzale Hołdy. Okocimski wyrównał jeszcze przed przerwą, a zdobywcą bramki był Orzeł, który wykorzystał dokładne podanie Poskrobki. Do przerwy 1:1, były szanse na niezłe widowisko w drugiej połowie, do rozegrania jej jednak nie doszło. Po zejściu z boiska piłkarzy na murawę stadionu wtargnęły grupy pseudokibiców, doprowadzając do bójki. Energiczna postawa policjantów z psami spowodowała uspokojenie młodych bandziorów. W momencie gdy na murawę wchodził piłkarze Tarnovii, których z młodych rozrabiaczy rzucił na boisko silną petardę, po której padł ogłuszony tarnowski obrońca Jerzy Sadłoń. Po kilkudziesięciu sekundach trener tarnowian podjął decyzję o rezygnacji z udziału w meczu. Na nic zdały się zapewnienia organizatorów, że incydent się nie powtórzy. Próby pertraktacji z kierownikiem Tarnovii zakończyły się niepowodzeniem. Sędzia odczekał regulaminowe 15 minut i odgwizdał zakończenie spotkania. Decyzję o karze dla brzeskiego klubu podejmie KOZPN i zapewne będzie to dotkliwa kara finansowa, a być może zakaz udziału publiczności w jednym lub kilku spotkaniach przy ulicy Okocimskiej. Na marginesie przykro, że taka sytuacja miała

miejsce na brzeskim stadionie, gdzie kibice znani byli z bardzo kulturalnej postawy. Myślę, że działacze powinni wyciągnąć z tego wnioski i nie wpuszczać na swój obiekt kilku prowodyrów, znanych działaczom i organom policyjnym.

W kolejnym spotkaniu Okocimski pokonał na wyjeździe KS Tymbark 2:0. Przez cały mecz goście posiadali znaczną przewagę, a z wielu sytuacji wykorzystali dwie. W 7 min. Turkiewicz uderzył pod poprzeczkę, a w 67 min. Filipczak technicznym strzałem pokonał Przechrztę ustalając wynik spotkania.

Na własnym obiekcie w dniu święta 3 maja Okocimski podejmował Viktorię Witowice Dolne. Licznie zgromadzona publiczność mogła obejrzeć ciekawe, nie pozbawione dramaturgii spotkanie. Początek meczu to ostre ataki gospodarzy uwieńczone golem Turkiewicza, który dobił odbitą od słupka piłkę po strzale Filipczaka. Mimo wielu okazji do przerwy utrzymało się jednobramkowe prowadzenie Okocimskiego. Po przerwie w 61 min. niespodziewanie po błędzie obrony, Ciastoń pokonuje Kwieka doprowadzając do wyrównania. Po utracie gola gospodarze zaatakowali ze zdwojoną energią i w 66 min. Szczepański pięknym strzałem z ponad 20 metrów ustalił wynik spotkania. Okocimski wygrał 2:1 i wyprzedził w tabeli swojego rywala.

Szansę na kolejne 3 punkty mieli piłkarze Okocimskiego w meczu z drużyną Wiczystej w Krakowie. Już w 12 min. Filipczak po podaniu Poskrobki uzyskał prowadzenie dla gości. Tuż po przerwie Semper nie dał szans Kwiekowi lokując futbolówkę w samym okienku bramki Okocimskiego. Mimo lekkiej przewagi „piwowozy” wynik meczu nie uległ już zmianie. (RC)

UKARANI ZA ROZRÓBY

Wysokimi grzywnami ukarani zostali dwaj mężczyźni w wieku 18 i 23 lat, których zatrzymała brzeska Policja w trakcie trwania meczu Okocimski Brzesko - Tarnovia. Pseudokibice wtargnęli na murawę boiska, zachowywali się wulgarnie i zakłócili prawidłowy przebieg spotkania piłkarskiego.

W zabezpieczeniu imprezy brali udział funkcjonariusze z KPP w Brzesku, Bochni i KMP w Tarnowie oraz pracownicy firmy ochroniarskiej - w sumie ponad 30 ludzi. Niestety nawet tak znaczne siły zaangażo-

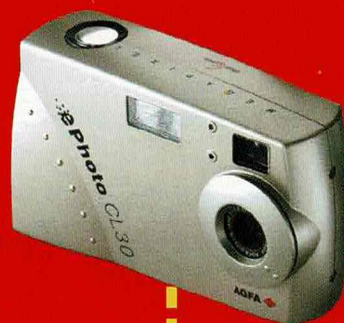
wane w utrzymanie bezpieczeństwa nie były w stanie zapanować nad bandyckimi wybrykami kibiców obu drużyn.

Zatrzymani podczas zajęć mężczyźni postawieni zostali w trybie przyspieszonym przed Kolegium ds. Wykroczeń. Nałożono na nich grzywny w wysokości 1800 i 1500 zł. Warto dodać, iż obaj znajdowali się w momencie wzniecania stadionowej burdy pod wpływem alkoholu. U Jacka G. stwierdzono w wydychanym powietrzu 1,4 promila, natomiast u Grzegorza K. aż 1,9.

Jak poinformował rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Brzesku, podkomisarz Piotr Wójciak, skierowano jeszcze kilkanaście innych wniosków o ukaranie osób biorących udział w zająciach.

Sędzia przerwał mecz podczas przerwy. Rozróby na trybunach i płycie boiska nie pozwoliły na kontynuację spotkania. Władze Okocimskiego Klubu Sportowego obawiają się teraz decyzji o całkowitym zakazie organizowania imprez z udziałem publiczności. W chwili zamykania tego numeru BIM-u decyzja jeszcze nie zapadła. (IW)

AGFA



Aparaty cyfrowe



Papiery i folie AgfaJet



Skanery SnapScan i DuoScan

AUTORYZOWANY DEALER
PROFESJONALNEGO SPRZĘTU POLIGRAFICZNEGO I DTP

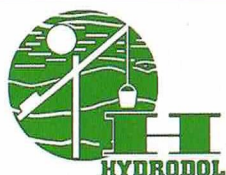


PRIMAR-B s.c.

TARNÓW, ul. Sikorskiego 5

tel.(0-14) 621-76-93; fax(0-14) 621-85-48

KRAKÓW, tel.(0-12) 632-07-07



PRZEDSIĘBIORSTWO
HYDROGEOLOGICZNE
HYDRODOL

Wykonuje:

- ☐ **Projekty, dokumentacje, wiercenia**
geotechniczne, geologiczno-inżynierskie,
hydrogeologiczne, złóż surowców minier.
- ☐ **Monitoring wód podziemnych:**
wiercenie piezometrów, pobieranie prób wody
do badań lab.
- ☐ **Pobieranie prób:**
osadów, szlamów do badań lab.
- ☐ **Pompowanie szlamów**
- ☐ **Ekspertyz o skażeniu wód**
- ☐ **Wiercenie studni głębinowych**
- ☐ **Odwadnianie terenu - studniami**
głębinowymi
- ☐ **Mikropale**

33-101 Tarnów ul.Chemiczna 28;

Tel/fax (014) 37-28-52 , 37-20-85

BIM „Bałtyk”

zaprasza:

12-16 V - JEŹDZIEC BEZ GŁOWY

19 - 23 V - PIERWSZY MILION

2 - 6 VI - DŁUG

AUTA POWYPADKOWE

KUPIĘ

014 633 04 27

AUTO - SKUP POWYPADKOWYCH,

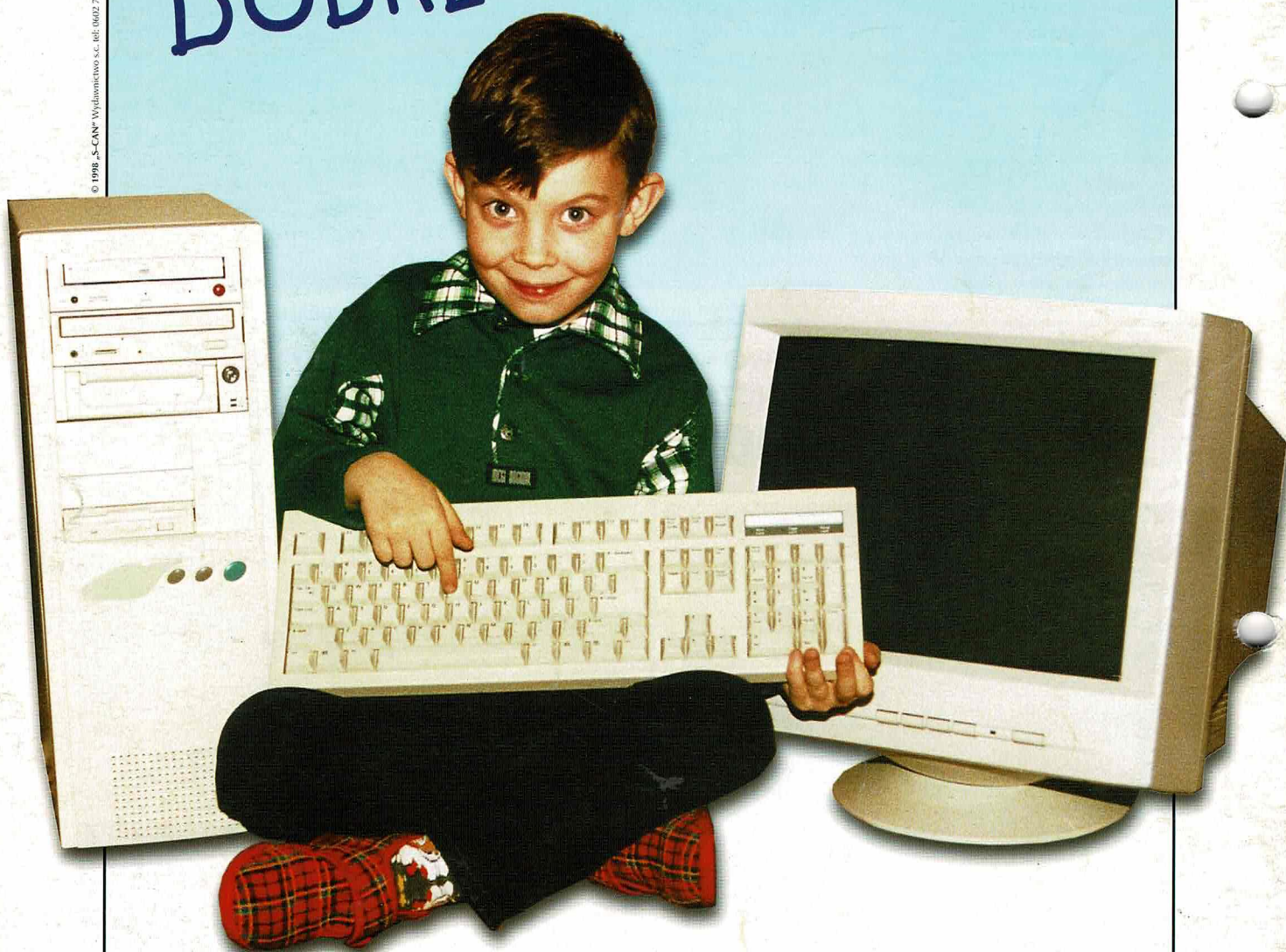
zniszczonych, zużytych

Kupię (gotówka)

0601 617 279

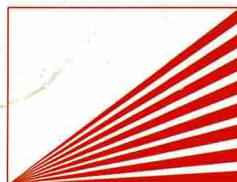
...BO WSZYSCY
MÓWIĄ,
ZE TO
DOBRE KOMPUTERY...

© 1998 „CAN” Wydawnictwo s.c. tel. 0602 721 774



ZETO S.A.

ZETO SA®



Brzesko, ul. Starowiejska 28, Tel: (014) 663 16 64, 686 15 21, 686 15 22, 686 15 23